Nr 205 Kraków. Piątek 8 Września 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Reszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 40 h. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rosyanie wobec szkoły polskiej.

Wielce znamienny głos odezwał się ze szpalt prasy rosyjskiej w sprawie szkół średnich w Królestwie Polskiem. A głos ten nabiera tem większego w tej palącej dla nas kwestyi znaczenia, że źródłem jego jest organ, z którego nieraz płyną opinie przez oficyalne sfery rosyjskie inspirowane, a wogóle dla sprawy polskiej przychylnością się nie odznaczające. — Mianowicie o „polskiej szkole średniej" zamieściła obszerny artykuł „Now. Wremia", w tym wypadku od dotychczasowych odmienne na tę sprawę rozwijająca poglądy.

Artykuł ujęto w formę korespondencyi warszawskiej. Autor jej zaznacza na wstępie, że w kronikach szkoły rosyjskiej w Królestwie Polskiem rok 1905 stanowczo zajmie stanowisko wyjątkowe. W połowie stycznia klasy opustoszały, szkoła pozostała bez uczniów. Budowa, na której działacze najbliższej przeszłości pokładali tyle tęczowych nadziei, że przekształci ona prawdziwych Polaków w jeszcze prawdziwszych Rosyan, runęła jak domek z kart. A przecież lat temu 5 wydawała się tak mocną i trwałą, w żadnym wypadku nie można było przypuścić, że energia zmarłego Apuchtina, który wykuwał szkołę rosyjską w Polsce z żelaza i potu, rozsypie się w gruzy. Trudno byłoby uwierzyć, że olbrzymie sumy pieniędzy, wydane na te szkoły w postaci dodatków, wypłacanych nauczycielom za ich pochodzenie, prawosławie, tendencye rusyfikatorskie i wierność państwową, pokryją szkoły te piętnem hańby. To, co wtedy było wprost trudnem do przypuszczenia, dziś stało się faktem; szkoła rządowa opustoszała.

Z powodu straszliwych błędów przeszłości — pisze dalej autor korespondencyi — trudnem wogóle jest rozwiązanie zagadnienia szkolnego w Rosyi, nie trudność zaś w stosunku do szkoły w Królestwie Polskiem wzmaga się pod parciem zasadniczych zagadnień politycznego charakteru. Nie może ustąpić ani młodzież polska, która tak demonstracyjnie opuściła szkoły, ani rodzice młodzieży, którzy przedstawili żądania szkoły narodowej, zdecydowani złożyć w ofierze losy kilku pokoleń w nadziei osiągnięcia czegoś lepszego dla pokoleń następnych. Nie może ustąpić i szkoła rządowa dlatego, że od niej żądają takich ustępstw, które równają się podpisaniu na nią wyroku śmierci. I oto zagadnienie szkolne w Królestwie Polskiem potoczyło się w zaczarowane koło, do którego z żadnej strony niema przystępu.

Rozpatrując dalej przebieg strejku szkolnego, nadzieje rządu, pokładane w „opamiętaniu się społeczeństwa" i wakacyi, które miały uleczyć szkołę z wszystkich braków rosyjskiej oświaty, wypowiada korespondent zdanie, że należy nad zagadnieniem tem zastanowić się głębiej. Wytwarzają się tutaj trzy opinie: polska narodowa, ogólno-rosyjska i państwowo rosyjska. Życzenia polskie określone są jasno. Polacy żądają szkoły z polskim językiem wykładowym i z personalem nauczycielskim polskim. Ze strony polskiej nad rozwiązaniem zagadnienia nie było potrzeba długo myśleć. Wtedy to wytwarza się pytanie, jak na te żądania zapatrywać się będzie ogół rosyjski i czy przy zaspokajaniu życzeń polskich możebne jest równoczesne pogodzenie z niemi interesów państwa. Korespondent zastrzega się, że bierze tylko pod uwagę głosy i poglądy postępowej części społeczeństwa rosyjskiego, gdyż jeżeli odrodzenie państwowej budowy przyjdzie do skutku, to dokonane ono będzie tylko ze współudziałem postępowców. — Korespondent twierdzi dalej, że obecnie jasną jest rzeczą, jak słabem jest państwo, niosące nienawiść, krzywdę i ograniczenie praw. Państwo wydaje się silnem tylko do chwili, gdy wszystko jest „w porządku", lecz gdy zajdzie potrzeba naprężenia sił, to wtedy państwo staje odrazu na brzegu wielkiego niebezpieczeństwa.

W ten sposób dochodzi korespondent do wniosku, że ani z polskiego punktu widzenia rzeczy, ani z rosyjskiego, nie podobna pozostawić szkoły polskiej w Królestwie w takim stanie, jak obecnie, gdyż nie zadawalnia ona ani Polaków, ani poglądów postępowej części rosyjskiego społeczeństwa, a w końcu jest szkodliwą także dla państwa. Biorąc za punkt wyjścia rezolucye „wiecu rodziców" powzięte w lutym, na którym domagano się polskiej szkoły, twierdzi korespondent, że żądanie to spełnić może tylko prywatna szkoła polska, w której Polacy będą niezależnymi gospodarzami tak co do wyboru przedmiotów wykładowych, jak co do kierunku wychowania. Szkoła państwowa, choćby najidealniejsza, będzie zawsze zarażona „duchem rosyjskim" i to będzie powodem do jawnych lub tajnych nieporozumień. Po długim okresie urzędowej opieki, Polacy są tak rozdrażnieni i zdenerwowani, że dla nich „spokój i niewtrącanie się sfer rządowych" jest najlepszą metodą leczniczą. Obecnie w Polsce niezbędną jest szkoła prywatna z polskim językiem wykładowym i polskim składem nauczycielskim.

Korespondent domaga się dalej pozostawienia Polakom zupełnej inicyatywy w zakładaniu szkół, a utrzymania jedynie pewnej liczby szkół rosyjskich, w których kształcićby się mogły dzieci Rosyan i tych obcoplemieńców, dla których szkoła polska nie jest potrzebną. Pozostałe szkoły winno się przenieść do tych miejsc naszego państwa, gdzie one są potrzebne. Zdawanie matur w szkołach rządowych zapewni młodzieży polskiej patenty i prawa rządowe. W końcu domaga się korespondent wyznaczenia z funduszów państwowych pewnej kwoty na zasiłki dla szkół prywatnych, gdyż tego wymaga stanowczo sprawiedliwość państwowa. „Nie potrzebujemy — pisze korespondent — kupować nienawiści Polaków za tak ogromne sumy jak dotychczas, nienawiść bowiem, jeżeli ona nam jest potrzebna, możemy kupić znacznie taniej. Rosyjsko-polskie stosunki poprawią się tylko wtedy, gdy usuniemy z życia wszystko, co zostawia ślady ucisku, niesprawiedliwości i stronniczości".

Na takie rozwiązanie kwestyi szkolnej w Królestwie Polskiem nie możemy się zgodzić, gdyż państwo ma obowiązek dać społeczeństwu polskiemu, w zamian za ponoszone przez nie ofiary krwi i mienia na rzecz jego interesów, taką szkołę średnią, jakiej ono potrzebuje. Nie podobna jednak nie przyznać, że Rosyanin, korespondent nawpółoficyalnego organu petersburskiego, więcej okazał zrozumienia dla prądów i opinii postępowych sfer polskich w sprawie szkolnej, od naszych ugodowców i konserwatystów, którzy skapitulowali na łaskę i niełaskę przed rządem rosyjskim, i bez zastrzeżeń napędzają młodzież naszą do takiej szkoły rosyjskiej, jaką ona była dotąd.

O Polską Ostrawę.

Pięknemi słówkami nawołują zawsze Czesi do „słowiańskiej wzajemności" i „zgody czesko-polskiej. Te słodkie dźwięki rozbrzmiewają do chwili, gdy interes czeski nie wchodzi w grę. Ale skoro Polacy choćby słowem tylko obronnem odezwią się dla zachowania swej własności, zagrożonej przez politykę zdobywczą Czechów, to zaraz gromy padają z nad Ostrawicy, a nawet Wełtawy na Polaków. Sprawa Polskiej Ostrawy, którą Czesi postanowili nazwać Śląską (zapewne zmianę Przivozu na Oderfurt chcą na nas powetować), dała polskiemu dziennikarstwu powód do protestu przeciw gwałtowi, a ten protest znów wzburzył morze żółci i gniewu, którego fale u nas od zachodu uderzyły. Przeciwko „Gońcowi Ludu Śląskiego", „Gwiazdce" i „Nowej Reformie" zwróciły się nawet „Narodni Listy" (nr 241) słowami:

„Gdy obecnie Polska Ostrawa odpowiedziała jedynie logicznem żądaniem, aby celem usunięcia nierozsądnego złudzenia optycznego(!) przezwaną została Śląską Ostrawą, do czego ją uprawnia, obok woli budzącej się większości czeskiego obywatelstwa, także geograficzna analogia Morawskiej Ostrawy, grozi krakowska „Nowa Reforma" demonstracyjnym wiecem polskim przeciw takiemu zaborowi tej gminy Polakom. To naprawdę niehonorowa (!) walka i kompromituje polski napór na Śląsku bardziej, niż cokolwiek innego, bo wszystkie przeciw Czechom zwrócone uroszczenia Polaków na Śląsku są tego rodzaju". Po takiem zagajeniu sprawy przez dziennik poważny, jakież dopiero słowa zjawić się musiały w łamach szowinistycznego „Ostravskiego Dennika!" Znaczną część artykułu powtórzono tu z równymi wykrzyknikami, nazwano „polsko-narodowy szowinizm zarówno aroganckim jak naiwnym", artykuł nazwano „składem kłamstw historycznych i polsko-szowinistycznego gniewu". „Z polskimi szowinistami niema mowy — powiedziano w tym piśmie. Mimo to my nie cofniemy się przed ich krzykiem. Niech protestują w rządzie krajowym, niech wołają na pomoc galicyjskich stańczyków. I my mamy swoich posłów i my zdołamy wyrobić sobie u władz respekt. A już najmniej lękamy się demonstracyi, którą grozi „Nowa Reforma". „Polska" Ostrawa już nie istnieje! Śląską Ostrawą nazywa się największa nasza gmina w Cieszyńskiem. A rząd musi tę zmianę zatwierdzić".

To artykuł jeden. W drugim artykule w tym samym numerze (200) tegoż dziennika powiedziano, że „wszystkie artykuły pism rozmaitych kierunków, zachowawczego „Czasu", postępowej „Nowej Reformy" i socyalno-demokratycznego „Naprzodu", są przeciw Czechom wymierzone. Rzecz widoczna, że galicyjskie pisma wywołują w Ostrawskiem walkę czesko-polską, jakiej dotąd na Śląsku nie było. Wkładamy na nie za to odpowiedzialność, jakoteż głównie za następstwa, jakie stąd dla Polaków wynikną". „My naporu polskich dzienników się nie lękamy i czekamy spokojnie, co będzie dalej".

Co będzie dalej? Przedewszystkiem zmieni się pożycie czesko-polskie na Śląsku. Polacy, o jedno doświadczenie bogatsi, staną samodzielnie w tym kraju, co im tylko na korzyść wyjść może.

Iwo.

Bilanse wojny.

Dziś, gdy „pokój w Portsmouth" zamknął ostatecznie długie pasmo krwawych zapasów wojennych na wschodzie Azyi, obie strony, które walkę toczyły, zaczynają zestawiać bilanse wojenne. Bilanse to naturalnie bardzo nierówne: japońskie wykazują obok strat ogromne wprost zyski, rosyjskie wyłącznie tylko straty.

Co do walk lądowych nie zdołano jeszcze dokonać zupełnie ścisłych obliczeń, istnieją one natomiast już co do walk na morzu. I tu bilans obu stron tak się przedstawia:

Japonia wystąpiła do walki ogółem z liczbą 76 większych i mniejszych okrętów wojennych. Z tych zatonęło 12, już to wskutek natknięcia się na miny podwodne, już wskutek wyjątkowo celnych strzałów rosyjskiej artyleryi okrętowej. Ogromna reszta, w liczbie 64 okrętów, przebyła wojnę prawie nietknięta i znajduje się dziś w zupełnie dobrym stanie, w pełnej gotowości do podjęcia każdej nowej akcyi wojennej.

Rosya wysłała w tej wojnie na pole walki razem 93 okręty wojenne rozmaitego typu. Z tych poszło na dno morza 57 okrętów. Część z nich zatonęła wskutek eksplozyi min, część zniszczona została przez pociski japońskie, inne stracone wskutek burz lub zatopione dobrowolnie, aby nie wpadły w ręce nieprzyjaciela. Siedm okrętów, w stanie przeciętnie dobrym, zabrali Japończycy do niewoli wraz z załogą, 19 schroniło się do portów neutralnych, gdzie je rozbrojono. Z całej olbrzymiej floty rosyjskiej, której wartość wynosić mogła więcej niż pół miliarda koron, pozostało Rosyi w końcu jedynie 10 okrętów, mniej lub więcej uszkodzonych, we Władywostoku. Ponieważ atoli Japonia zrzekła się żądania, aby wydano jej także owe 10 okrętów, internowanych w portach neutralnych, pozostanie Rosyi z 93 statków, zmobilizowanych na tę wojnę, razem 29. Z tych jednakże większa część dopiero po gruntownej i kosztownej naprawie będzie znów zdatną do użytku.

Obustronne straty w ludziach w walce morskiej tak się przedstawiają: po stronie japońskiej 2600 poległych i 2400 rannych lub chorych; po stronie rosyjskiej 6200 poległych, 5300 rannych i 4000 wziętych do niewoli.

Taki jest bilans strat obustronnych. Podczas atoli gdy Rosyanie w bilansie swoim zapisać mogą tylko straty, Japończycy zapisali do swego, jako czysty zysk, siedm okrętów rosyjskich, wziętych do niewoli, nadto blisko 10, które będzie można wydobyć z głębin morskich i naprawić, lub zużyć jako materyał do budowy nowych.

Niemniej znaczny przyrost otrzymała japońska flota handlowa. Straciła ona w ciągu wojny 16 parowców, z których kilka zatopili Rosyanie, kilku użyto jako „branderów" do zamknięcia wjazdu do Portu Artura, a reszta zatonęła wskutek burz lub z innych przyczyn elementarnych. Japońskie okręty wojenne zabrały natomiast 49 obcych parowców, podejrzanych o kontrabandę. Z tych ośm trzeba było oddać, ponieważ podejrzenie okazało się niesłusznem — pozostaje więc, jako zysk, 41 parowców.

Koszta wojenne w gotówce oblicza Japonia na miliard jenów, czyli mniej więcej 3 miliardy koron, Rosya na 1 miliard, 300 milionów rubli, czyli mniej więcej również 3 miliardy koron. Podczas atoli, gdy straty w materyale wojennym po stronie japońskiej wynosić mogą co najwyżej pół miliarda koron, — dosięgną one po stronie rosyjskiej może również trzech miliardów, tak, że ogólne koszta wojny po stronie rosyjskiej, nie licząc strat terytoryalnych i innych, — przedstawiać będą ogromną kwotę sześciu miliardów koron.

To też za zupełnie szczere uważać trzeba słowa, jakie po podpisaniu traktatu pokojowego w Portsmouth delegat rosyjski bar. Rosen wyrzekł do bar. Komury: „W imieniu Jego Ces. Mości i mojem — mówił Rosen — pragnę panu oświadczyć, jak bardzo szczęśliwi jesteśmy i jak wielka jest nasza radość, że powiodło nam się podpisać ten dokument, oznaczający koniec wojny, która tak ciężko nawiedziła nasze narody i świat cały".

Było to pierwsze w tej wojnie szczere wynurzenie ze strony rosyjskiej. To też bar. Komura odpowiedział z naciskiem:

„Dziękuję panu serdecznie za słowa, które pan w tej chwili wypowiedziałeś. I my jesteśmy szczęśliwi, że wojna się skończyła".

Przemysły koncesyonowane.

IV.

Ostatnią kwestyą z tego działu był detajliczny (szczegółowy) handel piwa we flaszkach.

Do niedawna był tylko wyszynk piwa przemysłem koncesyonowanym, a sprzedaż piwa we flaszkach i ściąganie piwa do flaszek były przemysłami wolnemi. — W ostatnich czasach związano koncesyą (w drodze rozporządzenia ministeryalnego) przedsiębiorstwo napełniania flaszek piwem, o ile to się w samym browarze nie odbywa, a przedłożona obecnie nowela przemysłowa uznaje za przemysł koncesyonowany także handel detajliczny piwa we flaszkach zamkniętych.

Rozwinęła się nad tym przedmiotem w komisyi przemysłowej dłuższa dyskusya. Referent poseł Doboszyński żądał, żeby flaszki zaopatrzone były w oznaczenia (etykiety), podające ilość, gatunek i pochodzenie piwa, oraz żeby ze względów higienicznych, jakoteż dla uniemożliwienia obchodzenia koncesyi na wyszynk, zakazane było łączyć z detajlicznym handlem piwa we flaszkach koncesyę na napełnianie flaszek piwem, gdyż to ostatnie przedsiębiorstwo wymaga większych lokalności na mycie i suszenie flaszek, a takich urządzeń kupiec w swym lokalu zwyczajnie mieć nie może — podczas gdy reprezentanci rządu stali na stanowisku, że kto ma koncesyę na handel piwa we flaszkach zamkniętych, ma tem samem prawo napełniać flaszki piwem z beczek.

Druga różnica w tem leżała, że gdy przedłożenie rządowe nakazywało przy udzielaniu koncesyi brać na wzgląd zapotrzebowanie ludności, referent zastępował zdanie, że tylko sam handel wykazać może, czy zapotrzebowanie istnieje, a nie opinia władzy.

Reprezentant rządu odpierał ten zarzut uwagą, że należy zapobiegać zbytniej konkurencyi, wynikającej z handlu piwa flaszkami dla szynkarzy.

Pos. Pacher żądał, żeby flaszki były cechowane, czemu reprezentanci rządu sprzeciwiali się, wywodząc, że byłoby to dotkliwem obciążeniem industryi szklanej, i że nawet

Historya okularów.

Gdy dziś prawie co druga osoba musi używać okularów, ciekawem będzie zapoznać się z historyą tego małego przyrządu, który z biegiem lat stał się nieodstępnym towarzyszem człowieka cywilizowanego, a dla wielu ludzi przedmiotem niezbędnym, jeżeli wogóle wzrok ich ma być pomocnym przy wykonywaniu jakiejkolwiek pracy.

Wynalazek okularów przypisywany bywa zwykle pewnemu Włochowi, nazwiskiem Salvino D'Armato († 1317 r.), a to na podstawie napisu na grobowcu jego w klasztorze „Madonna delle Grazie" we Florencyi. Inni przypisują to mnichowi w Pizie, nazwiskiem Alessandro Della Spina († 1313), który miał podpatrzeć u kogoś tajemnicę robienia okularów i potem fabrykując je sam, rozdawać potrzebującym. Wynalazek zatem odnieśćby należało w każdym razie do końca XIII wieku, bo już w początkach XIV używanie okularów jest znane, jak tego dowodzą różne źródła.

Tak zakonnik Giordano da Rivalto († 1311 r.) wspomina w kazaniach swych o szkłach „wynalezionych niedawno", a poprawiających wzrok osobom źle widzącym. Również w rękopisie p. t. „Governo della famiglia di Scandro di Pipozzo", noszącym datę 1299 r, znachodzi się wzmianka o pewnym starcu, który z powodu osłabionego wzroku musiał posługiwać się szkłami, „wynalezionemi niedawno dla wygody biednych ludzi starych, których wzrok podupadł, a nazywanemi okularami". Profesor medycyny w Montpellier Bernard Gordon wspomina w dziele swem, pisanem w pierwszem dziesiątku XIV w., o szkłach, używanych przez osoby z osłabionym wzrokiem, a współczesny mu Guido pisze w dziele p. t. „Chirurgia magna", że gdy wzrok słabnie, a inne lekarstwa nie pomagają, należy uciec się do szkieł. Za legendą zaś, jakoby św. Hieronim, ur. 331 r. w Dalmacyi, miał być wynalazcą okularów, nie przemawia nic więcej nad to, że święty ten uważany jest za patrona optyków.

Jeżeli zważymy, że szkło znane było na 1800 lat przed Chrystusem, że tak w Egipcie, jak i w Chinach starożytnych najbardziej rozwiniętą i najwięcej cenioną była matematyka i astronomia, przy której bez szkieł powiększających trudno się obejść, dziwnem wydawać się musi, żeby narody te, posiadające odwieczną cywilizacyę, która wyprzedziła o tyle kulturę innych ludów, nie wpadły były na wynalazek okularów, umożliwiających widzenie w nieskończoność, a w pewnym wieku nawet zwykłą pracę w pobliżu. Być może zatem, że jak istotnie niektórzy twierdzą, już tam okulary znane były, lecz na to ścisłych dowodów doszukać się nie można. Rozwój cywilizacyi chińskiej sięga najodleglejszych czasów, lecz gdy pasmo olbrzymich stepów oddziela Chiny od reszty Azyi, więc i naród ten, odcięty od innych ludów, zamknięty w sobie, nie miał przez długi szereg stuleci sposobności do zetknięcia się z nimi. Nie jeden zatem wynalazek mógł tam istnieć, ale do wiadomości sąsiadów nie doszedł. Wszystko, czego już znacznie później dowiedzieliśmy się o starożytnej kulturze chińskiej, zawdzięczamy Konfucyoszowi, który w pięciu księgach zebrał najstarsze pomniki i jakkolwiek tam znachodzimy całkiem pewne wskazówki, że badania astronomiczne były podejmowane w Chinach w czasie, kiedy jeszcze w Europie nikt o tem nie marzył nawet, to jednak ani wzmianki niema o przedmiocie, który nas zajmuje w tej chwili. Z dzieł zaś medycznych chińskich znane są stare księgi: „Nai-Kiyo", „Sa-ski", „Nan-Kiyo" i późniejsze: „Ski-Nau", „I-Kuwan", „Ching-che-chun-ching". Na podstawie tych dzieł wyrobić sobie możemy dość dokładne pojęcie o całokształcie nauk lekarskich w Chinach, z którego wypływa, że poszczególne specyalności medycyny były tam już w starożytności rozwinięte, a jednak, mimo że okulistyka również tam kwitnęła, to o zastosowaniu okularów dla poprawienia wzroku ani śladu.

To samo powiedzieć musimy o starożytnych Egipcyanach, u których medycyna stała na wysokim stopniu rozwoju, a poszczególne działy umiejętności lekarskich rozwinęły się w samoistne specyalności. Słynny papyrus Ebersa, będący po większej części zbiorem recept na wszelkie możliwe choroby i w którym jest osobny, dość obszerny rozdział, poświęcony okulistyce, nie zawiera wzmianki o okularach, mimo że historycy greccy wspominają, jakoby Egipcyanie znali szkła powiększające. Dziwnem w każdym razie jest, że podczas gdy na starych pomnikach egipskich znaleziono mnóstwo podobizn przeróżnych narzędzi, między temi sporo lekarskich, nie znajdujemy tam ani jednej podobizny przyrządu, do dzisiejszych okularów chociażby zbliżonego.

Z innych narodów starożytnych wysoce kulturalnych, jak np. Żydzi lub Babilończycy, tylko ślad pewien u ostatnich z nich w postaci znalezionych w starych grobowcach babilońskich soczewek szklanych przemawia za tem, że soczewki te znane były w Babilonie. Czy jednak służyły do celów optycznych, czy do ozdoby tylko — jak niektórzy archeolodzy twierdzą — nie wiadomo. Natomiast zupełnie już pewną rzeczą jest, że Grecy i Rzymianie znali działanie optyczne kul szklanych, wypełnionych wodą i szkieł powiększających, czyli soczewek, skupiających promienie świetlne. — Pierwszą wzmiankę o używaniu kryształów znachodzimy w historyi naturalnej Pliniusza, który opisuje, że do poprawienia wzroku służą szlifowane szmaragdy, mające własność „visum colligere", że ludzie, którzy z daleka źle widzą, posługują się niemi. Pliniuszowi też zawdzięczamy wiadomość, znaną powszechnie o szmaragdzie Nerona. Czy jednak szmaragd ów — jak niektórzy sądzą — miał tylko znaczenie dzisiejszych konserwów, chroniąc oko przed olśniewającem światłem, czy też służył do lepszego widzenia w dal, nie jest pewnem. W tym ostatnim wypadku należałoby sądzić, że wówczas już prócz wspomnianych kul szklanych i soczewek skupiających, znano także działanie soczewek wklęsłych, poprawiających wzrok ludziom, którzy — jak pisze Pliniusz — z daleka źle widzą.

Przechodzimy do wieków średnich. Tu aż do początku wieku XIV, względnie końca XIII-go, znajdują się wszędzie wzmianki o lupach, nigdzie o okularach. Pierwszą wzmiankę o szkłach powiększających spotykamy w „Optyce" Araba Alhazena w XI stuleciu. Znał też działanie soczewek i zwrócił na nie uwagę w r. 1276 Roger Bacon z Oksfordu, który sam używał lupy dla widzenia drobnych przedmiotów. Pierwotnie w tym celu używano prócz szkła także kamieni szlachetnych i stąd wyprowadzają uczeni niemiecką nazwę okularów „Brille" od minerału beryl (greckie „berylos", łacińskie „beryllum"), jak również od tego, że w wiekach średnich każdy kryształ, a nawet szkło, nazywano beryll, berylle, brill. Stilling znów twierdzi, że w starych pismach nazywano okulary „parilli", co wyprowadza z włoskiego: „paraglia di occhiali" — para okularów. Angielskie zaś „goggles", podobnie jak włoskie „occhiali" i polskie okulary, pochodzą od wyrazu oko. Francuskie „lunette" używane było na oznaczenie jednego szkła, więc okulary — „lunettes" w liczbie mnogiej. Inna znów nazwa angielska: „a pair of spectacles", zdaje się wskazywać, że dawniej okulary nazywano też zwierciadłami.

Wiele jednak upłynęło czasu, zanim okulary, które w samych początkach były właściwie nie jak dziś parą szkieł, lecz monoklem z rączką, weszły w powszechne użycie. Przyczyny tego rozmaite. Najpierw niewiele istniało fabryk; robiono okulary tylko w Wenecyi, od r. 1482 także w Norymberdze, później w Augsburgu i Regensburgu. Powtóre był to przedmiot zbytku, bardzo drogi, bo jeszcze w XVII wieku jedna para okularów kosztowała około 100 marek. Po trzecie, powszechnie wyśmiewano ludzi, posługujących się szkłami, uważając ich za czarnoksiężników, stąd też ludzie ci nie odważali się wtedy używać publicznie okularów. Na żadnym ze współczesnych obrazów, gdzie przedstawione są wielkie tłumy ludzi, nie widzimy ani jednej twarzy, ozdobionej szkłami, jedynie tylko karykatury lub podobizny alchemików i t. p., pochodzące z XV stulecia, mają nieodstępne okulary na nosie. Czwartą wreszcie przyczyną była niedokładna znajomość optyki fizyologicznej i wad wzroku, których zasady dopiero powoli z biegiem czasu, dzięki coraz to nowym spostrzeżeniom i badaniom uczonych, zostały należycie wyświetlone i do praktycznego użytku zastosowane.

Twórcą optyki fizyologicznej jest Helmholtz († 1894 r.), nauka zaś o t. zw. refrakcyi oka, stanowiąca skończoną całość i będąca niezbędną częścią nowoczesnej okulistyki i to najbardziej ścisłą z pośród wszystkich działów medycyny, bo opartą na niewzruszonych zasadach matematyki i fizyki, jest dziełem Dondersa († 1889 r.). Lecz zanim obie te umiejętności dosięgły swoich wyżyn, kroczyły długi czas po manowcach fantazyi, miewały okresy zupełnego zastoju i błąkały się wśród dziwacznych hipotez i teoryj niczem nie uzasadnionych, słowem przebyć musiały, jak każda umiejętność ścisła, całą tę długą drogę od zarania wiedzy aż do jej szczytu.

Całe tak dziwne i tajemnicze zjawisko, jak widzenie okiem przedmiotów świata zewnętrznego, było już w starożytności osnową teoretycznych sporów między filozofami greckimi, jak: Anaksagoras, Demokryt, Diogenes, Empedokles, Plato i Arystoteles. Ze wszystkich Greków jeden Arystoteles stanął względnie najbliżej jeszcze dzisiejszych zasad refrakcyi. Natomiast szkoła aleksandryjska, która rozświetliła niejeden szczegół budowy anatomicznej oka, nie posunęła jednak naprzód fizyologii tego narządu. Galen, ów słynny w historyi medycyny Claudius Galenus († 201 po Chr.) daje za podstawę aktowi widzenia tło jakoby naukowe, matematyczne, choć błędne.

U Arabów, którzy wysoko cenili i z zamiłowaniem uprawiali wszystkie umiejętności, spo-

szklanki przy wyszynku piwa cechowane nie są, bo cechowane są tylko miary (cymenty), używane do napełniania szklanek. Kreska na szklance jest tylko handlowym znakiem, od którego kołnierz z piany się zaczyna.

W głosowaniu przyjęto omawiane przepisy w brzmieniu następującem:

„Przez detajliczny handel piwa we flaszkach rozumieć należy handel piwa we flaszkach, wedle zwyczaju handlowego zapieczętowanych lub w inny sposób mocno zamkniętych i zaopatrzonych oznaczeniami (etykietami) w handlu zwyczajnemi, w ilościach mniejszych, aniżeli 10 litrów.

„Oznaczenia w handlu zwyczajne (etykiety) mają podawać miarę, gatunek i pochodzenie zawartości flaszek.

„Minister handlu wyda w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w drodze rozporządzeń bliższe postanowienia o warunkach, pod któremi flaszki wedle zwyczajów handlowych uważane być mogą za opieczętowane lub w inny sposób mocno zamknięte, oraz o wymaganych stosownie do zwyczajów handlowych oznaczeniach (etykietach) flaszek.

„Koncesya na handel detajliczny piwa we flaszkach nie uprawnia do napełniania flaszek piwem z beczek, chyba że na to osobna koncesya udzielona będzie.

„Przy udzielaniu koncesyi na samoistne prowadzenie detajlicznego handlu piwa we flaszkach, należy brać wzgląd na zapotrzebowanie ludności".

Referat o przemysłach koncesyonowanych zakończony został powzięciem tego jeszcze postanowienia, że wydane na mocy ustawy rozporządzenia, wiążące poszczególne przemysły koncesyą, pozostają w mocy aż do ich ustawowej zmiany.

Głód w Rosyi i jego przyczyny.

Nad Rosyą zawisło groźne widmo głodu. — Straszna ta, a w Europie podobnie jak czarna ospa dawno już zapomniana klęska, nawiedza Rosyę z dziwną systematycznością, co cztery lata... Te głodowe olimpiady rosyjskie są dla państwa carów tem, co Schoppenhauer nazywa „eine Grundidee" pewnego zjawiska. Rosya, to pojęcie niezmiernie szerokie, zawierające nieskończoną liczbę innych pojęć, — które jednak razem dają się z łatwością sprowadzić do jednego wspólnego mianownika, a tym jest głód mas ludowych. Może się to wydać paradoksalnem, ale nie mniej pozostanie prawdziwem, skoro powiem, że w Rosyi wszystko, co istnieje, co działa i co nie działa, świadomie i nieświadomie dąży do jedynego celu, do systematycznego ogładzania mas ludowych. Od połowy zeszłego wieku zmiany w naturze gospodarstwa, we władaniu ziemią i t. p., przyczyniły się do tego, że ogładzanie to zaczęło od czasu do czasu przybierać formy bardzo ostre, prowadząc z nadzwyczajną szybkością do ruiny ekonomicznej naród i państwo, tudzież do zwyrodnienia rasy.

Wielkie głody rosyjskie ostatnich czasów miały zawsze tragiczne znaczenie dla polityki wewnętrznej caratu, który zapobiegając przewidywanym buntom i zaburzeniom, powiększał zawsze z ich powodu powszechny ucisk? Dziś jednak głód, który już teraz rozciąga się na przestrzeni 25 czarnoziemnych, nadwołżańskich i noworosyjskich gubernij, dzięki zbiegowi nadzwyczajnych okoliczności, nabiera również nadzwyczajnego znaczenia politycznego.

Stworzenie Loris Melikowskiej Dumy, która w roku 1881 mogła być instytucyą bardzo pożyteczną i. pożądaną, ale w roku 1905 może być tylko albo czczą komedyą albo — konwentem... i zawarcie pokoju stosunkowo bardzo pomyślnego, może wydawać się niejednemu jeżeli nie ostatecznem, to przynajmniej czasowem załatwieniem kwestyi rosyjskiej z ostatniego roku. Pogląd taki byłby jednak błędnym, czego dowodzi przedewszystkiem sam fakt klęski głodowej. Kwestya rosyjska właściwie rozpoczyna się dopiero. Dopiero gromadzą się czynniki, mające nadać jej pewien kształt swoisty, a więc osłabienie rządu aż do zwołania Dumy narodowej, opozycyjność inteligencyi posunięta aż do jawnego i powszechnego przeciw tej Dumie protestu, nędza ludu, kulminująca w zapowiadającym się straszliwie głodzie, powracająca z pola hańby zdezorganizowana i z konieczności zrewoltowana armia: oto w najogólniejszym zarysie to wszystko, co razem wzięte, czyni kwestyę rosyjską dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek zaognioną i w nieobliczalne następstwa brzemienną.

Dla rosyjskiego samowładztwa głód w dziesięciu centralnych guberniach jest dzisiaj o wiele niebezpieczniejszym, niż klęski pod Mukdenem lub katastrofa pod Cuszimą. Z jednej strony bowiem samowładztwo zbyt już osłabło, aby mogło wrócić do systemu Tołstoja, Sipiagina i Plehwego z jakiemikolwiek widokami trwalszego powodzenia, z drugiej zaś strony duch oporu, niezadowolenia i jawnego buntu nadto wzmocnił się w narodzie rosyjskim, aby takiego czynnika, jak ogromna klęska głodowa, nie zaciągnął do swojej służby.

Skąd się w Rosyi bierze ten głód? Kwestya rosyjska jest poniekąd kwestyą agrarną. Gdyby można było wynaleźć racyonalny stosunek ilości posiadanej przez chłopa rosyjskiego ziemi do stopnia jego kultury rolniczej, gdyby można było tę kulturę podnosić prawidłowo w miarę, jak z przyrostem ludności muszą się zmniejszać działki indywidualne, gdyby wreszcie można to wszystko uczynić bez konstytucyi, bez współdziałania społeczeństwa i bez tego wszystkiego, co się nazywa „stopniową ewolucyą", kwestya rosyjska nie istniałaby wcale, bo carat, oparty o spokojne i zadowolone chłopstwo, nie potrzebowałby zwracać najmniejszej uwagi ani na zachcianki inteligentnych doktrynerów, ani na poglądy europejskich finansistów. Ponieważ jednak ideał ten osiągnąć się nie da, przeto kwestya agrarna w jej najszerszem pojęciu staje się kamieniem węgielnym kwestyi rosyjskiej wogóle, ponieważ od takiego lub innego jej postawienia i rozstrzygnięcia zależy los 80% rosyjskich poddanych. W zasadzie kwestya agrarna w Rosyi rozpada się na trzy kwestye: 1) stosunek nadziałów do siły roboczej ludności, 2) stosunek produkcyi do konsumcyi, 3) stosunek produkcyi do sumy wszystkich potrzeb produkujących według każdoczesnego ich poziomu (standard of life).

Otóż z wydanych w r. 1903 w Petersburgu „Materyałów najwyżej zatwierdzonej komisyi dla zbadania zmian stanu majątkowego ludności rolniczej w guberniach centralnych od r. 1861 do 1901" dowiadujemy się, że w 47 guberniach chłopi posiadają ziemi o 79·3 procent mniej, niż mogliby jej obrobić.

Fakt ten, aczkolwiek sam przez się ujemny, nie wykluczałby jednak prawidłowego stosunku produkcyi do konsumcyi, zwłaszcza, gdyby się przyjęło pewien stopień intenzywności pierwszej. Ale w rzeczywistości okazuje się z tychsamych „Materyałów", że z wyjątkiem trzech okręgów: noworosyjskiego, wschodniego i południowo-wschodniego. gdzie produkcya pokrywa zresztą potrzeby producentów, we wszystkich innych okręgach, a więc w centralnym, czarnoziemnym, środkowo-wołżańskim, południowo-zachodnim i małorosyjskim, produkcya nie osięga nawet rocznej normy wyżywienia jednego człowieka, jeżeli się ją przyjmie na 20 pudów, przyczem niedobór w tym względzie waha się między 11 a 51 proc.

Już to samo przetłomaczone na język praktyczny oznaczałoby, że ludność rolnicza centralnej i południowej Rosyi stale cierpi głód, gdyby nawet z tej produkcyi rolnej, która nie wystarcza jej na wyżywienie, nie musiała pokrywać innych pozycyj swojego budżetu.

Nad budżetem chłopa rosyjskiego pracował dzielny ekonomista Szczerbina i w książce swojej „Krestjanskije budżety" (1900) wykazał, że budżet chłopa rolnika w centralnej Rosyi wynosi 437 rubli w rozchodach, a 432 rs. w dochodach, czyli że się zaczyna chronicznym niedoborem, dzięki któremu można już łatwo zrozumieć, dlaczego najmniejsze obniżenie się produkcyi prowadzi chłopa rosyjskiego wprost do ruiny i głodu.

Widzimy tedy, że kwestya agrarna rosyjska, rozpatrywana w jej trzech najważniejszych cześciach składowych, w każdej z nich przedstawia się najbardziej ujemnie, wykazując wszędzie dążność do zaostrzenia się aż do stopnia powszechnej klęski głodowej.

Tym razem do niezwykłego powiększenia tej klęski przyczyniają się jeszcze okoliczności uboczne, jak dezorganizacya kolejnictwa, uniemożliwiająca prawidłowe rozlokowanie zboża, wysilenie kasy rządowej, nie mogącej przyjść głodnym z wydatną pomocą i t. p.

Wszystko to razem przy wyliczonych wyżej czynnikach słabości rządu, opozycyjności inteligencyi i niezadowoleniu powracającej armii, czyni głód tegoroczny w Rosyi pierwszorzędnym czynnikiem w obecnem jej przesileniu, który — być może — nada temu ostatniemu kierunek i cechy zgoła odmienne od tych, o jakich myśleli i myślą nawet najwięksi pesymiści...

Konstanty Srokowski.

Walka o dwa mandaty.

Niezwykle energiczna po stronie polskiej agitacya wyborcza w okręgu toruńsko-chełmińskim w Prusach Zachodnich, gdzie za kilka dni odbędzie się wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego — wywołała wśród Niemców tamtejszych prawdziwą panikę. Przeczuwają oni, że po takiej agitacyi wyborcy polscy, jak jeden mąż, staną do urny wyborczej i że polski kandydat redaktor Brejski wybrany zostanie ponownie, i to taką większością, iż po raz drugi już jego wyboru nie będzie można unieważnić. To też starają się w ostatniej jeszcze chwili pokrzyżować szyki Polakom bezczelnemi wprost gwałtami i bezprawiami. W dwóch miejscowościach, w Pływaczewie i w Czarzu zabroniono odbycia wieców polskich, mimo wypełnienia wszelkich formalności prawnych. W Toruniu zaś, gdzie miał obok posła Brejskiego przemawiać także poseł Korfanty, rozwiązano wiec pod pozorem, że sala zbytnio jest przepełniona. Biuro Wolfa, donosząc o tem, uważało za stosowne, dla nadania agitacyi polskiej groźniejszego charakteru, wprost minąć się z prawdą. Doniosło bowiem, że oburzonych rozwiązaniem wiecu wyborców polskich wojsko zmuszone było rozpędzić bagnetami. Tymczasem „Gazeta Toruńska" nie wspomina o tem ani słowa, przeciwnie, zapewnia, że Polacy, jakkolwiek rozgoryczeni bezprawiem władz, rozeszli się spokojnie, tak, że nawet energiczniejsze wystąpienie policyi było zbytecznem.

Niemcy jednakże takiemi gwałtami osiągną jedynie to, że zwycięstwo posła Brejskiego będzie wprost świetne.

Mniej pomyślnie przedstawiają się szanse zwycięstwa posła Korfantego w okręgu Katowickim na Śląsku. Tam energiczniejsza ze strony polskiej agitacya jest niemożliwa, ponieważ właściciele sal, z obawy przed zemstą policyi, odmawiają ich dla polskich zebrań. Jedynie w Pawłowicach mógł się odbyć wiec polski. Przemawiali na nim pp. Korfanty i Siemianowski, redaktor „Głosu śląskiego". Tu grozi kandydaturze p. Korfantego główne niebezpieczeństwo ze strony stronnictwa „Katolika" bytomskiego, które podobno zamierza zawrzeć kompromis ze stronnictwem centrum, celem przeprowadzenia kandydata polsko-centrowego.

Wynik żniw światowych.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło pierwszą część urzędowego sprawozdania o wyniku żniw na całym świecie. Sprawozdanie to podnosi, że tegoroczne żniwa tak w poszczególnych krajach, jakoteż na całym świecie różnią się znacznie od przeszłorocznych. Zbiór pszenicy nie różni się wiele od światowego zbioru przeszłorocznego, natomiast przy życie już jest znaczniejsza różnica, wynosząca co najmniej 10%, a to z powodu słabego zbioru żyta w Rosyi. Zbiór jęczmienia jest nieco słabszy, a owsa znacznie słabszy niż w roku ubiegłym. Kukurudzy mamy w obecnym roku więcej niż w poprzednim, a to dzięki pomyślniejszym zbiorom w Ameryce. Europa i tego roku ma słabszy zbiór kukurudzy, chociaż nie tak słaby jak w roku ubiegłym. Stan ziemniaków w porze sprawozdawczej był zadowalniający, a paszy, zwłaszcza siana i słomy wszędzie jest poddostatkiem z wyjątkiem niewielu okolic.

Wynik żniw na Węgrzech z Chorwacyą i Sławonią podaje sprawozdanie w następujących cyfrach na rok bieżący: Pszenica 46·16 miliona metrycznych cetnarów; żyto 14·27; jęczmień 14·13; owies 12·63; kukurudza 27. Z tego pozostaje na wywóz: pszenicy 14·5; żyta 2·8; jęczmienia 3·5; owsa 2·8; kukurudzy 2·5 miliona centnarów metrycznych.

Potrzeby państw, importujących zboże, oblicza sprawozdanie w następujący sposób: Anglia: 58 milionów cetnarów metrycznych pszenicy; 14·5 jęczmienia; 9 owsa; 25·5 kukurydzy. Francya: pszenicy 11 milionów, kukurydzy 3·5 miliona; Niemcy: pszenicy 21·5, żyta 10, jęczmienia 15·5, owsa 5·5, kukurydzy 9·5; Austrya: pszenicy 15·5 miliona, żyta 3, jęczmienia 2·25, owsa 3·5, kukurydzy 5·5; Włochy: pszenicy 10 milionów, kukurydzy 3·5; Belgia: pszenicy 13·5 miliona, żyta 1·1, jęczmienia 3, owsa 2·75, kukurydzy 3·1; Holandya: pszenicy 5 milionów, żyta 2·8, jęczmienia 2·1, kukurydzy 3·25. Reszta państw, importujących zboże, a mianowicie Szwajcarya, Dania, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Portugalia i Grecya potrzebują: pszenicy 16, żyta 6, jęczmienia 2·5, owsa 2, kukurydzy 3·5 miliona cetnarów metrycznych. Ogółem państwa importujące zboże potrzebują: pszenicy około 151, żyta 24, jęczmienia 42, owsa 25, kukurydzy 59·5 miliona cetnarów metrycznych.

Państwa wywożące zboże, prócz Węgier, mają następujące zwyżki w zbiorach: Rosya: pszenicy 27·5, żyta 7, jęczmienia 19, owsa 6·5, kukurudzy 3·5; Rumunia i Bułgarya: pszenicy 14; Indye Wschodnie: pszenicy 11; Stany Zjednoczone: pszenicy 32·5, jęczmienia 22·5, kukurudzy 33·5; Argentyna: pszenicy 29, kukurudzy 19 milionów centnarów metrycznych. Ogólna zwyżka państw, wywożących zboże, wynosi: pszenicy około 149 milionów centnarów metrycznych; żyta 13·5, jęczmienia 31·5, owsa 16·5, kukurudzy 65·5.

Jeżeli porównamy potrzeby państw przywożących zboże ze zwyżkami produkcyi państw wywożących je, okaże się przy pszenicy brak 5·4, przy życie 10·5, przy jęczmieniu 11·3, przy owsie 8·35, przy kukurudzy zaś nadwyżka 7·59 miliona centnarów metrycznych. Na podstawie przytoczonych dat przychodzimy do wniosku, że tegoroczne zbiory światowe są w przybliżeniu o 79·2 miliona centnarów metrycznych słabsze, niż w r. 1904, a mianowicie żniwa w roku ubiegłym dały 3.017·6 miliona centn. metr., tegoroczne zaś zbiory oszacowano w przybliżeniu na 2.938·41 miliona centn. metr. Poszczególne rodzaje zbóż wykazują następujące liczby: pszenica 868·38 miliona centn. metr. (w 1904 r. 866·10), żyto 391·2 (460·9), jęczmień 286.33 (300·7), owies 501·17 (547·5), kukurudza 891·33 (842·4).

Niedobór Europy ma pokrycie w pozostałościach z roku ubiegłego, które na świecie wynoszą: pszenicy 31·45, żyta 19·5, jęczmienia 6·65, owsa 23.6, kukurudzy 3·95 miliona centnarów metrycznych.— Potrzeby europejskich państw importujących pokryją kraje zamorskie, zwłaszcza Stany Zjednoczone.

Kronika wiedeńska.

(Posiedzenie Rady miejskiej. — Drożyzna mięsa. — Walka gminy z rzeźnikami. — Upór cechu rzeźników. — Interpelacya w sprawie „Laenderbanku". — Nierogacizna z Włoch. — Mały spęd nierogacizny galicyjskiej. — Wystawa grafików).

(x) Rada miejska, zebrawszy się po feryach letnich po raz pierwszy na posiedzenie, wysłuchała sprawozdania magistratu z jego akcyi, celem usunięcia drożyzny mięsa. Jak to już donosiłem, magistrat wiedeński w porozumieniu z tak zwaną akcyjną rzeźnią miejską, założył w trzech dzielnicach miasta po jednej jatce gminnej, gdzie sprzedaje mięso po cenach zniżonych. Jeżeli rzeźnicy będą trwać w uporze i nie obniżą należycie cen mięsa, natenczas magistrat założy jeszcze cały szereg gminnych jatek, ażeby zaopatrywać ludność w tanie mięso.

Sprawozdanie magistratu, odczytane na posiedzeniu Rady miejskiej, stwierdza, że istniejące już trzy jatki gminne natychmiast zyskały mnóstwo odbiorców i rozwijają pomyślną działalność. W jatkach tych mięso rosołowe tańsze jest o 10 do 20 halerzy, cielęcina i wieprzowina o 20 halerzy, polędwica nawet o 80 halerzy, niż w innych jatkach. Aż do soboty, to jest do dnia 2 bm. sprzedano w trzech jatkach gminnych w ciągu kilkunastu dni 18.864 kilogramów wołowiny, 2088 kilogr. cielęciny i 3822 kilogr. wieprzowiny.

Mimo to rzeźnicy nie chcą obniżyć cen mięsa, zachęcani do tego przez radcę miejskiego i przełożonego cechu rzeźników, Hüttera. Na posiedzeniu Rady miejskiej nie szczędzili Hütterowi radcy miejscy wyrzutów z powodu jego stanowiska wobec drożyzny mięsa. Rzeźnicy wiedeńscy nie tylko odrzucają wszelką myśl o zniżeniu cen, ale nawet ci nieliczni właściciele jatek, którzy dotąd zachowali dawne ceny, mają zamiar podwyższyć je obecnie dla solidarności. Przed jatkami gminnemi rzeźnicy urządzali demonstracye i zachowywali się tak prowokująco, że urzędnicy magistratu musieli przeciwko nim energicznie wystąpić. Cech rzeźników na zgromadzeniu swojem z powodu podrożenia mięsa wystąpił wobec gminy z takiemi żądaniami, że uważać je trzeba tylko za pozór do dalszego trwania przy dotychczasowych cenach mięsa. Burmistrz dr Lueger po odczytaniu referatu magistrackiego oświadczył, że nie ustanie w walce przeciwko wyzyskiwaniu ludności przez rzeźników.

Po załatwieniu tej sprawy czysto ekonomicznej pojawiła się interpelacya ekonomiczno-polityczna. Mianowicie radca miejski Nagler wniósł następującą interpelacyę: „Według jednobrzmiących doniesień kilku dzienników bankructwo paryskiego spekulanta cukrowego Cronier'a naraziło na straty również i austryacki „Länderbank", a strata owa ma wynosić 8½ miliona koron. Ponieważ „Länderbank" przed kilku laty skutkiem defraudacyi swego urzędnika Jellinka stracił 4 miliony koron, więc powstać musi obawa, czy depozyty, złożone w tym banku, są zupełnie bezpieczne. Ponieważ gmina miasta Wiednia ulokowała w tym banku 40 milionów koron, zapytuję, czy depozyty miejskie są zupełnie zabezpieczone". Na tę interpelacyę odpowiedział na swój sposób dr Lueger, zapewniając, że wie „skąd wiatr wieje, ale nie pójdzie za nim". Dr Lueger oświadczył, że „Länderbank" otrzyma odpis interpelacyi i wyjaśni sprawę.

Zabrnąwszy w sprawach ekonomicznych, wyczerpię je do dna. Otóż jako konkurent Galicyi, tudzież Węgier, wystąpiły obecnie na targu wiedeńskim Włochy, skąd zaczynają spędzać do Wiednia nierogaciznę. — W ubiegłym tygodniu spędzono do Wiednia 2.673 sztuki włoskiej nierogacizny. Na ogólną liczbę 12.230 sztuk wypadło 3.287 sztuk nierogacizny z Włoch. Cena żywego towaru spadła nieco, mimo to rzeźnicy wiedeńscy utyskują na brak i drożyznę nierogacizny. Dowóz nierogacizny z Galicyi jest stosunkowo mały, gdyż z powodu braku paszy w ubiegłym roku, hodowla nierogacizny, podobnie jak bydła, zmniejszyła się znacznie. Gdyby nie dowóz włoskiej nierogacizny, ceny mięsa wieprzowego poszłyby w Wiedniu do niebywałej wysokości.

Przejdźmy do... sztuk! Po wieprzowinie?... Co robić. Takie teraz ciężkie czasy, że wszyscy najpierw mówią i myślą o chlebie powszednim, potem o sztuce mięsa, a naostatek o sztukach pięknych. Otóż doborowa i bardzo zajmująca wystawa grafików francuskich została otwarta u Miethkego. Paryż posiada znakomitych na tem polu artystów, jak Chéret, Steinlen, Léandre, Caran d'Ache, Mucha, Vallotton, Boutet de Monvel, Maurin, Gaudora. Wystawa grafików, urządzona w r. 1899 przez Secesyę, miała wielkie powodzenie, a niejeden talent graficzny w Wiedniu mógł zaczerpnąć tutaj zachęty i nauki. Obecna wystawa będzie ponownym bodźcem dla wiedeńskich artystów.

Najwięcej może zajęcia obudza zmarły przed kilku laty Toulouse-Lautrec, którego litografie wywołują podziw. Poczestne miejsce zajmują tacy gra-

---

tykamy w początkach XI w. dzieło, p. t. „Monitorium ocalariorum", którego autorem jest Ali ben Isa. Jest to podręcznik okulistyki, oparty na teoryi Galena, nie daje zatem nic nowego. W dziele drugiego uczonego arabskiego, Alhazena (żył około 1100 r.), znachodzimy próbę objaśnienia procesu widzenia w sposób, znacznie już zbliżony do dzisiejszych nowoczesnych pojęć.

Dzieło Alhazena w rękopisie posłużyło naszemu polskiemu uczonemu Witellionowi (także Ciołkiem zwanemu) do napisania w drugiej połowie XIII wieku „Optyki". Wyrugowała ona wszystkie dawniejsze prace o świetle, rozpowszechniła się w całej Europie i bardzo długo, bo aż do teoryi Newtona, była uważaną za jedyne poważne dzieło w tym przedmiocie. Tak stała optyka fizyologiczna, oparta na zasadach Arystotelesa, Galena, Alhazena i Witelliona, aż do wieku XVIgo i XVIIgo, kiedy to wszystkie nauki przyrodnicze, a zwłaszcza fizyka dojrzały do wysokości nauk doświadczalnych i kiedy właściwe pojęcia w optyce oka ugruntowali Kepler, Scheiner i Newton. Dwaj pierwsi przeprowadzili dowód, że oko jest przyrządem optycznym, który działa ściśle według tych samych praw pod względem fizycznym, co każdy przyrząd optyczny.

Wiek XVIII wydał wielkiego Newtona, twórcę nowoczesnej fizyki matematycznej i autora najważniejszych prac dla nauki o świetle i optyki fizyologicznej. W XIX wreszcie stuleciu świetny rozwój fizyologii oka wiąże się z nazwiskami Helmholtza i Dondersa, jako dwóch najwybitniejszych i prawdziwie genialnych twórców nowoczesnej optyki fizyologicznej.

Wszystkie te postępy w dziedzinie optyki fizykalnej i fizyologicznej miały wielkie znaczenie dla nauki wogóle, a dla okulistyki w szczególności, bo przyczyniły się do wyjaśnienia wreszcie i ustalenia dzisiejszych pojęć o procesie widzenia, o wadach i zboczeniach wzroku. Jakkolwiek bowiem oddawna spostrzegano ludzi, czy to źle widzących w dal, czy nie mogących w pewnym wieku czytać, to jednak długi bardzo czas nie rozumiano, na czem to właściwie polega, lub tłomaczono błędnie, uważając wady te budowy oka za choroby, na które daremnie szukano lekarstwa. Stąd też i zastosowanie okularów, mające dziś tak wielkie znaczenie w okulistyce, zdobyło ściśle naukowe podstawy dopiero od chwili, gdy Helmholtz wypracował swą optykę fizyologiczną (1861 r.) i wynalazł wziernik oczny (1851 r.), pozwalający dokładnie obejrzeć wnętrze oka, a Donders wykończył w najdrobniejszych szczegółach naukę o refrakcyi. Dawniej wprawdzie posługiwano się szkłami w wypadkach złego wzroku, ale czyniono to na oślep, a nawet był czas, gdy lekarze zabraniali używania ich, sądząc błędnie, iż zamiast pożytku, szkodę raczej przynieść mogą.

Dopiero z wyjaśnieniem należytem różnych wad wzroku, z wydoskonaleniem metod badania, z wynalezieniem wziernika ocznego oparto dobieranie szkieł na zasadach tak ścisłych, że obecnie nowoczesny okulista rozporządza całym zasobem sposobów, dozwalających mu z największą dokładnością i matematyczną pewnością dobrać okulary. Dlatego też racyonalne dobieranie i przepisywanie szkieł jest dziś czynnością, ujętą w prawidła naukowe i wykonane być może dobrze i bez szkody dla wzroku pacyenta, jedynie tylko przez zawodowego okulistę, a nie, jak dawniej, przez sprzedającego okulary optyka, który na chybił trafił dopasowywał je jak pierwszą lepszą część ubrania. Należy zatem przestrzedz każdego, kto tylko potrzebuje okularów, aby nie obierał ich sobie sam lub u optyka, bo już nie jedna osoba przez to poniosła nie dającą się później powetować szkodę we wzroku.

Szkła barwne, chroniące jako t. zw. konserwy oczy przed zbyt rażącem światłem, używane były w połowie XVIII wieku i to przeważnie w barwie zielonej, uważanej za bardzo hygieniczną dla wzroku. W końcu XVIII wieku zaczęto we Francyi używać szkieł o różnych barwach, przeważnie zaś niebieskich, a dymne konserwy powszechnie dziś przepisywane przez lekarzy, weszły w użycie dopiero od jakich lat ośmdziesięciu. Ciekawą jest rzeczą, że Eskimosi używali już od bardzo dawna przeciw olśnieniu od lodów i śniegów okularów drewnianych, przedstawiających małe muszlowate półkule wewnątrz poczernione, ściśle do brzegów oczodołów przylegające, mające na wysokości źrenic wąskie poziome szparki.

Dr Adam Langie.

Kazimierz Króliński.

Ludowe baśnie.

I. Daj czem palić.

Pietro Łaba służył całe życie. Tak, całe życie, albowiem w służbie ujrzał światło dzienne w dworskiej oborze. Matka służyła wówczas przy krowach i dlatego właśnie, że matka służyła przy krowach Pietro przyszedł na ten padół płaczu.

Matka zaraz potem poszła dalej w świat na inną służbę, „pańską" służbę, gdzieś u żyda w mieście, a Pietra oddała starej Makarysze, co u sąsiada komorowała i jako sługa u tego gospodarza była. Bieda była u niej okrutna. Ziemniaki w zimie i w lecie, w święto i w budny dzień. Pietro rósł na tych ziemniakach więcej wszerz, niż na wysokość, i dzięki tej okoliczności posiadał brzuch, jak, nieprzymierzając cielna krowa i brzucha tego się nie pozbył — jak powiadają — do śmierci.

W piątym roku życia poszedł Pietro w służbę do gęsi, a w siódmym do krów, następnie od dwunastego roku do koni. Na tej randze skończyła się już jego karyera. Od tego czasu rok w rok na św. Szczepana wypijał za niego jakiś opiekun mohorecz coraz to u innego gospodarza, każdego też roku przetransportowywał się Pietro z jednej służby do drugiej. Na jednem miejscu nie mógł być cierpianym, wedle tego nieszczęśliwego brzucha, który oszczędne gospodynie uważały za nienasycony. Pół kopy pierogów, misa śmietany, bochenek chleba, garniec maślanki — oto skromna porcya dla Pietra. W lecie to sobie jeszcze nieborak uzupełniał taki południanek rzeszotem gruszek lub śliwek, ale w zimie Pietro zawsze narzekał na głód.

Najbardziej Pietrowi służyła jesień. — Oto jeżdżąc z końmi na noc, urządzał sobie dodatkową wieczerzę z pieczonych w polu ziemniaków. Prawie co noc przepadło komuś na polu z ćwierć ziemniaków. Pietra nie obchodziło wcale, czyj łan. Szedł, jak w dym, wyrywał krzaki, wsypywał ziemniaki do worka i niósł do ognia. A ogień u Pietra był zawsze tak szeroko rozniecony, że nieraz ludzie myśleli we wsi, iż gdzieś daleko wybuchł pożar. Skąd brał tyle drewna — licho wie. Podobnoś aż na drugiej wsi ubywało ludziskom polan z poddasza. A i do lasu Pietro często chadzał z ostrą jak brzytew siekierką, którą nosił zawsze za pasem. Leśni patrzyli na to przez palce, bo mieli respekt przed Pietrem, a to z tej racyi, że on żadnych strachów się nie bał. Widocznie był w zmowie z nieczystemi duchami, skoro nie bał się spać tuż pod lasem tej samej nocy, kiedy Bartkowi z nad Potoka poryły dziki pół niwki ziemniaków.

Strach od tych dzików padł na całą okolicę, bo jak świat światem potworów takich tu nie było. Aż nagle zaszły z dalekich lasów, a ślady ich wskazywały, że ich było nie mało. — Dziwiło to ludzi, że Pietro się nie bał, aż raz przyłapano go, jak chyłkiem po ziemniakach chodząc, robił ślady kupionemi w jatce nogami wieprzka. Odkryciu jednak ludzie nie uwierzyli i mieli go za wielkiego bohatera — aż raz...

Zacznijmy od początku: Pietro zjadł na wieczerzę garniec ziemniaków i misę mleka kwaśnego, pół bochenka chleba i sporo nieżanych gruszek, których jeszcze nabrał poza pazuchy i do kieszeni, następnie zabrał swoje rzeczy i pojechał w pole.

Wyjechał pod las, przypiął konie na długim postronku na ścierni, rozścielił worek ze słomą w bróździe i położył się. Tej nocy nie miał ochoty piec ziemniaków; czuł się zanadto ociężałym.

Myśl jednak, że dziś ominie go uczta sypkich, wonnych ziemniaków, nie dawała mu zasnąć. Podnosił się, przewracał z boku na bok i szeptał do siebie:

— Palić, czy nie palić?...

Aż nagle ujrzał na przeciwległym pagórku szerokie, jasne ognisko.

— A to doskonale! — wykrzyknął z radością — przysiądę się do tego chłopiska i będę z nim jadł...

Podźwignął się, zabrał wszystko ze sobą, żeby jaka oczajdusza nie ukradła. A było co brać: worek ze słomą, berło, czyli drąg ze szczeblem, po którym Pietro gramolił się na konia, dalej żelazne pęto, uzdy, no i kożuch z sirakiem.

Za jakie pół godziny stanął Pietro u mety, zasapany, jak lokomotywa. Zdjął go jednak okrutny strach. Przy szerokiem ognisku siedział ubrany całkiem na czarno panicz i zagadnął do niego ostro zaraz w pierwszej chwili:

— Daj czem palić!...

— Mam siekierkę — wykrztusił Pietro, kłapiąc zębami — pójdę w krzaki, narąbię...

— O nie, bratku, dawaj zaraz... Nie mam czasu czekać... No, dajesz?...

Po tych słowach chciał się rzucić na przybysza z pięściami, ale ten czemprędzej zaczął wydobywać z worka słomę i podawać po wiechciu ciekawego gatunku paniczowi.

— Daj czem palić, — nalegał tajemniczy pan, — bo inaczej rzucę ciebie na ogień!...

Pietro dawał kolejno: worek, berło, żelazne pęto, uzdy, wreszcie z pół godziny rzucał po jednej gruszce; każda jeno skwirknęła, a palacz krzyczał nie na żarty o paliwo. Nakoniec oddał i sirak, ów sirak, za który pół roku służył. Boże! Pół roku służby idzie z dymem — myślał Pietro ze łzami w oczach, ale cóż robić? Życie milsze. Niebawem musiał rzucić i kożuch — znów półroczna praca poszła z dymem. Ostał się jeno w pasku, koszuli i jeszcze tam czemś... Panicz ciągiem nalega i popod nos mu żelaznym prętem rozpalonym wymachiwa. Nadeszła ostateczność... Pietro oddał pasek z brzęczącemi kółkami, zdjął koszulę... już jeszcze jedna rzecz, a stanie, jak turecki święty...

— Daj czem palić, bo cię tu wrzucę! — wrzeszczał czarny jegomość...

Pietro rad nierad, ni żywy ni umarły zamierza oddać ostatnią rzecz, gdy w tem w niedalekiej wiosce ozwał się przeciągły, ochrypły nieco głos:

— Ku-ku-ryku!

W okamgnieniu ogień zgasł i panicz znikł, jak kamfora. Pietro stoi osłupiały i patrzy... Właśnie księżyc wychylił z za chmurki jasną twarz... W miejscu ogniska leżały wszystkie rzeczy Pietra nietknięte, takie, jak je rzucał. Zaczął więc czemprędzej się ubierać, już wszystko miał, z czem przyszedł, prócz słomy, którą zamierzał zostawić. Poruszał ją tylko i... znalazł tam zwykłą kretowinę.

ficy, jak Felicyan Rops, Willette, Vallotton. „Glyptografia“ Dumonta jest zajmującą próbą, ale tylko próbą, która u krytyków nie znalazła uznania. — Karły Odilona Redona również spotkały się z sądem nieprzychylnym. Na ogół jednakże wystawa została dobrze przyjętą, chociaż jest właściwie tylko fragmentaryczną. Brakuje wielu poważnych artystów i Wiedeń powinien pomyśleć o urządzeniu wszechstronnej wystawy grafików. Byłoby to w interesie artystów, żyjących w stolicy państwa.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Najbliższy numer „Nowej Reformy“ z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Narodzenia N. P. M., wyjdzie dopiero w sobotę o zwyczajnej porze.

Zarząd Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej podaje do wiadomości, że grono nauczycielskie w I. gimnazyum żeńskiem zostało zorganizowane. W skład jego wchodzą panie: Chołoniewska Kamilla, była nauczycielka gimn. żeńsk. we Lwowie, posiadająca kwalifikacyę do nauczania geografii i historyi uzyskaną od Komisyi egzaminacyjnej uniwersytetu lwowskiego, Głuchowska Wanda, kandydatka zawodu nauczycielskiego, Tatarówna Stefania, posiadająca kwalifikacyę do nauczania języka polskiego i języków klas., uzyskaną w uniwersytecie krakowskim; Witkowska Helena, licencyatka nauk społecznych uniwersytetu genewskiego; panowie: Brablec Stefan, rzecz. profesor gimnazyum w Podgórzu; ks. Ilnicki, kandydat zawodu nauczycielskiego; Jeziorski Franciszek, prof. w VII. randze I. szkoły realnej; Jamrógiewicz Roman, doktor filozofii, profesor gimn. III; Magiera Michał, prof. semin. naucz. męskiego; Marszałek, kandydat zawodu nauczycielskiego; Pazdanowski Tadeusz, prof. II. szkoły realnej; Pociecha Michał, nauczyciel rysunków; Smreczyński Stanisław, rzeczywisty profesor I. szkoły realnej; Szajdzicki Euzebiusz, rzecz. prof. gimn. św. Jacka w VII. randze; Tellier, nauczyciel języka francuskiego w III. gimn.; Zataj Stanisław, dr filozofii, rzecz. prof. I. szkoły realnej i Künstlinger Dawid, dr filozofii, nauczyciel religi mojżeszowej.

Dyrekcyę zakładu objąć miał wiceprezes Towarzystwa, radca szkolny T. Sołtysik; ponieważ na podanie o zatwierdzenie tego wyboru Towarzystwo do tej pory nie otrzymało stanowczej odpowiedzi, przeto Zarząd, pragnąc przyspieszyć rozpoczęcie normalnego biegu nauki, powierzył dyrekcyę profesorowi w VII randze, Michałowi Frąckiewiczowi. Na podanie, wniesione do konsystorza w sprawie wyznaczenia ks. katechety do udzielania nauki religii rzymsko-katolickiej, spodziewa się zarząd wkrótce odpowiedzi. Obowiązki ochmistrzyni przyjęła p. Zdzisława Hindemithówna.

Dnia 6 września odbyło się pierwsze posiedzenie grona nauczycielskiego, na którem wiceprezes imieniem Towarzystwa, w gorącem przemówieniu nacechowanem wysoką szlachetnością, powierzył zakład swemu następcy i całemu gronu nauczycielskiemu, które wyraziło swą życzliwość dla zakładu i gotowość do pracy nad jego dalszym rozwojem. Regularna nauka rozpocznie się w poniedziałek d. 11 b. m.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Domańskiego. Po dyskusyi sekcya uchwaliła nową budowę lub uzupełnienie sieci kanałów, a to w ulicach: Ambrożego Grabowskiego, Floryańskiej, Biskupiej, Wąskiej, Szerokiej, Topolowej i Lubomirskiego ku Bosackiej. Dalej uchwaliła sekcya oddać budowę kanału w ulicy Szczepańskiej firmie Jakób [illegible]etter w Krakowie, następnie uchwaliła sekcya z funduszu inwestycyjnego przeznaczyć kwotę 2000 koron na skanalizowanie ulicy Krowoderskiej.

Zjazd prawników austryackich kolei państw. w Krakowie. Jutro rannym pociągiem przybywa do Krakowa wycieczka, licząca przeszło 60 uczestników, w tem 7 z Pragi, prawników austryackich kolei państwowych. Na dworcu powita przybyłych komitet miejscowy; po wspólnem śniadaniu i obiedzie po południu uczestnicy wycieczki udadzą się do Zakopanego i Morskiego Oka, a po powrocie stamtąd w niedzielę, w sali konferencyjnej dyrekcyi kolei państw. w Krakowie odbędzie się wspólne posiedzenie, celem omówienia spraw, bezpośrednio ich obchodzących.

Wiadomości osobiste. Bawią w Krakowie w przejeździe do Warszawy pp. Ferdynand Hösick, znany literat i krytyk, oraz p. Bolesław Ładnowski, reżyser teatrów rządowych warszawskich. Również przybył do Krakowa znakomity pianista i kompozytor p. Paderewski z żoną.

Z Towarzystwa „Oświaty ludowej“. Zarząd krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ uzupełnił bibiloteki 44 dawniej założonych czytelń. Ogółem rozesłano 2275 książek, wartości 1998 koron. Zarząd uprasza członków o łaskawe nadsyłanie zaległych wkładek, a kierowników czytelń o nadsyłanie zaległych sprawozdań.

Kolonia dzieci w Kochanowie. Dnia 30 sierpnia opuściła Kochanów druga serya dzieci, bawiących tu na kolonii z Krakowa i dzieci rodzin polskich z Wiednia. Pożegnanie przez dzieci kolonijne pp. prezesostwa Wojnarowiczów, którzy przez obydwa sezony pobyt dzieciom uprzyjemniali, odbyło się już w niedzielę 27 sierpnia. Na pożegnanie to złożyło się: przedstawienie amatorskie p. t. „Wnuka królewska“, deklamacye i śpiew. Mali koloniści wywiązali się ze swego zadania doskonale, a zaproszeni goście z okolicy, jako też mieszkańcy Kochanowa, którzy przybyli na przedstawienie, przepędzili kilka chwil bardzo przyjemnie.

Stosunek kolonistów w czasie całego ich pobytu w Kochanowie do szan. prezesa był zawsze nadzwyczaj serdeczny. To też zaraz po pierwszych słowach pożegnania, wypowiedzianych przez prezesa, powstało wśród dzieci tak wielkie rozrzewnienie, że szan. mowca zdołał zaledwie w kilku słowy zwrócić się do dzieci wiedeńskich z przestrogą, aby nie zapomniały nigdy o swej ojczyźnie, aby ją kochały i posługiwały się zawsze językiem ojczystym.

Dzieci wyjechały zdrowe, czerstwe i rumiane. Lecz chociaż wracały do domów rodzicielskich, nie na wszystkich twarzach można było wyczytać radość. Niektóre z nich wolałyby były zostać nadal w Kochanowie pod okiem swych drogich opiekunów. Świeże powietrze, zdrowe pokarmy, jakoteż kąpiel w Rudawie, której dzieci używały w dni pogodne niekiedy nawet dwukrotnie, sprawiły, że każdy z kolonistów zyskał przeciętnie po 2 kilogramy.

Kolonie wakacyjne są dla dziatwy szkolnej bardzo wielkiem dobrodziejstwem, a społeczeństwo nasze powinno się zająć tem, aby z nich mogło jak najwięcej dzieci korzystać.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiaj rano o godzinie 6 na ulicy Podzamcze, podczas zakładania nowych kanałów, nastąpiło pęknięcie rury wodociągowej, wobec czego w krótkim przeciągu czasu cała sieć rur wodociągowych została zanieczyszczoną. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast obaj wiceprezydenci miasta, oraz urzędnicy i robotnicy biura wodociągowego, poczem zepsutą rurę wyłączono z sieci. Zastąpienie ją nową nastąpi dopiero po ukończeniu robót kanałowych. Ponieważ obok pękniętej znajduje się rura zapasowa, brak wody w mieście nie dał się uczuć, jedynie na Wawelu dopływ wody został wstrzymany. Po dwóch godzinach w całem mieście woda już płynęła z hydrantów zupełnie czysta.

Jałmużna na podatki. Onegdaj policyant aresztował na ulicy Miodowej starego żyda za uporczywą i natrętną żebraninę. W doprowadzonym na policyę aresztowanym starcu poznano Herschka Moskowitza, 75 lat liczącego, nałogowego żebraka, a w kieszeniach jego chałata dwa banknoty po 1000 koron, jeden banknot na 100 koron, oraz samemi halerzami przeszło 2 korony, oprócz tego kilka kuponów depozytowych różnych banków na kilka tysięcy złr. i książeczkę miejskiej Kasy oszczędności na 1500 koron. Pieniądze te są własnością Moskowitza, który posiada przy ulicy Podskale l. 12 w Podgórzu dom murowany piętrowy i sklep korzenny, a ogólny majątek Moskowitza wynosi około 100.000 koron. Bogaty ten starzec był już 14 razy karany sądownie za żebractwo, mimo tego żebrze on uparcie, a pytany o powód tego, Moskowitz odpowiada z całą swobodą, że pieniądze z jałmużny pochodzące, używa wyłącznie na opłacanie podatków. Moskowitza po raz piętnasty odstawiono do sądu karnego.

Z ulicy Siennej. Dochodzą nas skargi na tamowanie ruchu w ulicy Siennej. Właściciele sklepików wystawiają kosze z jarzynami na chodnik, kupujący gromadzą się przy tych koszach i nieraz zupełnie zajmują chodnik, który i tak jest wąskim.

Pożar. Wczoraj o godz. 1 w nocy wybuchł pożar dachowy przy ulicy Sławkowskiej w oficynie domu l. 18. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży, które po energicznej akcyi ogień ugasiły.

Rezerwiści zapasowi nie będą w tym roku powołani. Dotychczas w myśl przepisów rezerwiści zapasowi byli powoływani do 8-tygodniowego wykształcenia w linii w dwóch terminach, w październiku lub kwietniu, a rezerwiści zapasowi przydzieleni do obrony krajowej tylko w kwietniu. Otóż w tym roku wydało ministerstwo wojny polecenie, aby rezerwistów zapasowych przy linii nie powoływać w tym roku w jesieni, lecz dopiero na wiosnę r. 1906. Wyjątkowo w tym roku odpadną również zebrania kontrolne, a meldować będą się musieli tylko oficerowie. Powołanie rekrutów nastąpi zamiast jak zwykle 3 października dopiero 15 października.

Z powodu spalenia się mostu wstrzymano ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Dolina — Wygoda aż do odwołania. Komunikuje nam o tem dyrekcya kolei państwowych.

W sprawie „Domu polskiego“ w Bielsku. Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, że „Dom polski“ w Bielsku wystawiono na licytacyę — W sprawie tej ks. Stojałowski nadsyła nam wyjaśnienie, że „Dom polski“ wystawiono na licytacyę z powodu tego, że nie zapłacono wymierzonych podatków, a zapłacić ich nie chciano, bo zostały niesłusznie wymierzone. Mianowicie realność, która obecnie jest „Domem polskim“, niosła dawniej wysoki czynsz, bo były w niej sklepy. Obecnie niema sklepów, a więc i czynszów niema, mimo to niemiecki magistrat, jako pierwsza instancya podatkowa, wymierzył podatek domowo-czynszowy w wysokości 446 koron rocznie. Zarząd „Domu polskiego“ nie chciał tak wysokiego czynszu płacić i wniósł przeciw temu wymiarowi rekurs. Spór ten ciągnął się trzy lata, więc kwota urosła do 1300 koron. Dnia 10 lipca wniósł zarząd „Domu polskiego“ podanie wprost do ministra skarbu o całkowite odpisanie lub słuszny wymiar podatku i o rozłożenie kwoty 926 koron (taksa od przeniesienia własności) na kwartalne raty po 150 koron. Ostatecznie 4 bm. ministerstwo skarbu przychyliło się do prośby zarządu „Domu polskiego“ w Bielsku i kazało licytacyę odwołać, sprawę co do odpisania lub w danym razie wymiaru podatku domowo-czynszowego rozstrzygnąć w toku instancyi, spłatę zaś taksy przenośnej rozłożyć na raty z tym warunkiem, że zarząd „Domu polskiego“ zapłaci na taksę 500 koron, a na podatek 150 koron za r. 1902, gdy jeszcze realność przez pół roku niosła dochód czynszowy, razem 650 koron. Ponieważ taką kwotę zarząd „Domu polskiego“ w urzędzie podatkowym zapłacił — więc sprawa jest załatwiona.

Wieliczka, 5 września. A więc od połowy b. m. będziemy mieli połączenie telefoniczne z Krakowem. Pierwszy podał myśl założenia lokalnej sieci w połowie roku 1901, zmarły przed rokiem sekretarz Rady powiatowej Aleksander Siedlecki. Wniesione wówczas podanie załatwiła dyrekcya poczt i telegrafów oznajmieniem, że ministerstwo handlu zgadza się na urządzenie prócz lokalnej także i międzymiastowej linii telefonicznej z Krakowa pod warunkiem, że złożone zostaną 30% ogólnych kosztów urządzenia. Niezależnie od tego, każdy kto będzie chciał mieć stacyę telefoniczną u siebie, zapłaci osobno za przeprowadzenie do niego przewodu telefonicznego i za przyrządy. Koszta urządzenia obliczone zostały na kwotę 3000 koron; 30% tej kwoty czyli 900 kor. złożyła Rada powiatowa, a nadto: powiatowa Kasa oszczędności, zarząd salinarny, magistrat, towarzystwo rolnicze okręgowe i cztery osoby prywatne. Kwotę tę jeszcze w lipcu z. r. przesłano dyrekcyi poczt. Wreszcie w r. b. po kilkakrotnych przypomnieniach do dyrekcyi i ministerstwa, roboty zaczęto i za parę dni przybędzie nam nowy środek do porozumiewania się z... Europą.

Z Jasła piszą nam: Przed sądem przysięgłych stanął 5 b. m. Szymon Gunia, 56 lat liczący robotnik z fabryki w Niegłowicach, oskarżony o morderstwo. Dnia 8 lipca zabił on kosą Józefa Biernackiego. Oskarżony przyznał się do winy, tłomaczył się jednak, że uderzył Biernackiego kosą w sprzeczce i w obronie własnej, gdyż go bito; twierdził także, że był pijany. Po dzielnej obronie dra Adamskiego przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie o zbrodnię morderstwa, zatwierdzili natomiast pytanie o zabójstwo. Trybunał skazał Gunię na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Z Limanowej piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas w sali „Sokoła“ zgromadzenie ludowe przy niezwykle licznym udziale ludu z całej okolicy. Zaproszony na to zebranie dr Moskwa z Krakowa w przeszło godzinnej przemowie podniósł znaczenie i potrzebę oświaty wśród ludności, przyczem poruszył wiele ważnych kwestyj z dziedziny ekonomicznej. W tym samym duchu przemówił gospodarz J. Król, wykazując konieczną potrzebę zajęcia się uświadomieniem ludu limanowskiego, jeśli nie mamy pozostać w tyle poza innemi powiatami. Dr Moskwa mówił potem o znaczeniu sądów polubownych, co już miało charakter pogadanki z gospodarzami. Spodziewamy się, że dr Moskwa, który zjednał sobie u nas prawdziwą sympatyę ludu, zechce nasze strony wkrótce znowu odwiedzić.

Z Brzeska piszą nam: Przed kilku dniami odbyła się tutaj okręgowa konferencya szkolna pod przewodnictwem radcy Zaleskiego ze Lwowa. Przedmiot obrad był bardzo zajmujący, gdyż chodziło o reformy w sprawach szkolnych, przedewszystkiem o poprawę podręczników dla szkół w miastach, oraz tak zwanych „szkółek“ wiejskich. Powiat brzeski należy do najlepiej uposażonych w szkoły okręgów galicyjskich, nauczycielstwo również zorganizowane jest doskonale, a prawie wszystkie gminy kształcą znaczną liczbę dzieci w swych własnych szkołach. To też na konferencyi jawiło się przeszło 160 nauczycieli i nauczycielek, a radca Zaleski z uznaniem podniósł działalność nauczycielstwa w okolicy Brzeska, zwłaszcza, że zamiłowanie do zawodu idzie tutaj w parze z rozbudzonem poczuciem obywatelskiem.

Staraniem proboszcza ks. Oleksego kościół nasz, który, jak wiadomo, spalił się podczas ostatniego pożaru, będzie już w najbliższej przyszłości stylowo wykończonym, a już dziś widnieją w nim piękne, nowe ołtarze, gotycka kazalnica, pozłociste, artystycznie wykończone lampy i świeczniki, przed kościołem zaś ustawiono trzy piękne dzwony, z których dwa największe nazwano: Jan i Zofia, gdyż ofiarowane one są przez posła Jana Götza i żonę jego Zofię z Sumińskich. — Wiele również cennych rzeczy zebrał ks. proboszcz w składzie rekwizytów kościelnych, jak piękne ornaty, kapy i przybory pontyfikalne, z których znaczną ilość przekazały kościołowi osoby prywatne, jak n. p. prześliczny kielich mszalny z wyrzeźbioną na patynie „Ostatnią wieczerzą“ na wzór Leonarda da Vinci, ofiarowany przez adwokata tutejszego, dra Piotra Górskiego.

Rzeszów. Walne zgromadzenie Tow. muzeum przemysłowego odbędzie się w piątek 8 bm. o g. 5 po południu w gmachu Sokoła.

Drożyzna mięsa w Przemyślu. Magistrat przemyski, podobnie, jak lwowski, aby przeciwdziałać drożyźnie mięsa, postanowił wprowadzić do miasta mięso zamiejscowe i sprzedawać je w budynkach miejskich. Przytrafiło się jednak magistratowi przemyskiemu to samo, co i lwowskiemu: rzeźnicy przemyscy częścią porozumieli się, częścią odstraszyli rzeźników zamiejscowych i ci mięsa do Przemyśla nie dostarczyli. Magistrat przemyski próbował następnie otworzyć jatki miejskie, lecz i do tych nie mógł dostać mięsa zamiejscowego i Przemyśl, podobnie jak Lwów i wiele innych miast i miasteczek pozostawiony jest dalej na wyzysk swoich rzeźników.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Grono kupców zbiera podpisy na prośbę o zniesienie jaknajprędzej stanu wojennego w Warszawie, ponieważ po przesileniu, które z powodu wojny trwa już przeszło $1^1/_2$ roku, handel mógłby się teraz lepiej rozwijać, gdyby nie było stanu wojennego.

— Właściciel prywatnego gimnazyum z prawami rządowemi, generał-lejtnant Paweł Chrzanowski, otrzymał zawiadomienie z Petersburga o przekształceniu swego gimnazyum na szkołę prywatną 8-klasową bez praw z językiem wykładowym polskim wszystkich przedmiotów, oprócz historycznych i fizyczno-matematycznych.

— C. k. austryacko-węgierska Agencya prasowa otwiera w Warszawie swój oddział wyłącznie dla informowania prasy w Austro-Węgrzech. Główny zarząd Agencyi zaproponował objęcie filii warszawskiej znanemu publicyście galicyjskiemu, zamieszkałemu w Warszawie.

— Od dnia 1 b. m. bilety na kolei warszawsko-wiedeńskiej drukowane są w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

— Jakiej natury były owe „względy techniczne“, dla których — jak ogłoszono — wiec ojców, zwołany na dzień 10 b. m. został odroczony, tłomaczy „Gazeta Handlowa“. Oto „względy techniczne“ równoznaczne są tutaj z „nielicznem zgłoszeniem się osób interesowanych“.

— Do politechniki warszawskiej przyjęto na wydział górniczy 18 (miejsc wolnych 22), na wydział mechaniki 40 (miejsc wolnych 56), na inżynieryę i budownictwo 37 (miejsc wolnych 41), na chemię 32 kandydatów (na 36 miejsc wolnych). — Wykłady rozpoczynają się na kursie I dnia 14 b. m., na dalszych kursach d. 23 b. m.

— Zawiązano tu Towarzystwo współdzielcze artykułów szkolnych. Zadaniem Towarzystwa będzie założenie księgarni dla sprzedaży i zamiany podręczników szkolnych, a w przyszłości nawet wydawanie ich własnym nakładem. Następnie założenie introligatorni, wprowadzenie wyrobu różnych artykułów szkolnych, założenie sklepu dla sprzedaży materyałów piśmiennych szkolnych, pracowni krawieckiej i czapniczej, wreszcie zakładu stolarskiego. Udziały wynoszą po 10 rubli i wpisowe 1 rs. Do komisyi organizacyjnej wybrano pp.: R. Mieszczańskiego, Korniłowicza, Arcta jun., Białowiejskiego, Maltza, Dicksteina i doktorową Weryho-Radziwiłłowiczową, powierzając tej komisyi ułożenie aktu spółki. Na założycieli zapisało się na posiedzeniu 16 osób, które zadeklarowały 450 rubli kapitału udziałowego.

— Wskutek interpelacyj prasy dyrekcya teatrów warszawskich wydała wczoraj rozporządzenie, aby napisy rosyjskie, znajdujące się wewnątrz gmachów teatralnych, stosownie do słusznych wymagań publiczności, uzupełniono polskiemi.

— Ogólna suma pensyj zaległych, jakie należeć się będą artystom teatrów warszawskich i wogóle wszystkim tych teatrów pracownikom do 1 października r. b., wynosić będzie poważną sumę 80.000 rubli.

Na uregulowanie tych pilnych należności kasa teatrów absolutnie nie posiada żadnych funduszów.

— Wczoraj w południe na ulicy Sokołowskiej we wsi Woli, w pobliżu kościoła dano kilka strzałów do syna pisarza kancelaryi parafialnej, 26-letniego Krupeckiego. Jedna z kul trafiła w skroń, zabijając go na miejscu. — Sprawca zabójstwa zbiegł.

— Warszawa pozyska wkrótce gmach na sposób amerykański, t. j. wzniesiony z muru i żelaza, niezwykłej, jak na nasze miasto, wysokości. Będzie to gmach 8-piętrowy, który ma stanąć według projektu budowniczego p. P. na rogu ulic Chmielnej i Nowego Świata. Według opracowanych planów, gmach będzie posiadał tylko lokale trzypokojowe z kuchniami i wszelkiemi wygodami. Centralne ogrzewanie, windy i. t. p. dopełnią całości. Wydział budowlany zatwierdził w zasadzie projekt co do wysokości owego gmachu.

Z Łodzi donoszą pisma warszawskie: Lekcye rozpoczęto już we wszystkich prawie nowych zakładach naukowych prywatnych, a po części i rządowych, chociaż przy małej frekwencyi uczniów. W tutejszej miejskiej szkole handlowej lekcye rozpoczną się jutro.

Wizyta biskupa Jaczewskiego w Białej siedleckiej. Lubelski biskup ks. Jaczewski odbywając wizytacyę swej dyecezyi, zawitał w dniu 4 b. m. do Białej siedleckiej, gdzie ludność zgotowała mu wspaniałe przyjęcie. U wjazdu do miasta ustawiono bramy tryumfalne z napisem: „Radosnem sercem witamy cię“, „Błogosław nam i prowadź nas dobry pasterzu“. Domy, okna i balkony, około których biskup z orszakiem przejeżdżał, były ozdobione insygniami biskupiemi i kwiatami. Na uroczystość przybyło 40 księży. Na granicy parafii bialskiej powitał biskupa prezes dozoru kościelnego, książę Czesław Światopełk Mirski i przedstawiciel ludu, włościanin Teodorowicz. Pojazd biskupi, zaprzężony w 6 koni, otoczyła konna banderya z okolicznych wsi w liczbie 1110 koni i cały ten orszak, witany okrzykami zgromadzonych tłumów, wjechał do miasta. Pierwsi witali biskupa delegaci kahału, składając mu w darze piękną tacę srebrną z piernikiem, na którym wypisano lukrem białym zdania hebrajskie, przetłómaczone na oddzielnym arkusiku temi słowy: „Jaka rzecz piękna, jaka rzecz przyjemna, patrzeć, gdzie miłość panuje wzajemna, a bracia sforni, w szczerej uprzejmości, strzegą jedności“. Na tacy napis po polsku: „Dar od bialskiego kahału“. Potem przemawiali: p. Aleksander Gruszecki, obywatel ziemski ze Styżynca, aptekarz Henryk Ehrenkreutz, Antoni Ceniuk i gospodarz z Cieibora.

Wśród radosnych okrzyków trzydziestotysięcznego tłumu, poprzedzony orkiestrą chłopców warszawskich pod kierunkiem A. Koziarskiego, przy biciu dzwonów wyruszył biskup do kościoła św. Anny, gdzie u wejścia rzucało zieleń sto kilkadziesiąt dziewic. — Po nabożeństwie i przemowach przyjmował biskup wieczorem około godziny 8 miejscowe obywatelstwo i delegacye.

Nazajutrz po wielkim obiedzie, wydanym przez obywatelstwo na cześć biskupa, do którego zasiadło 120 osób, w tej liczbie 28 włościan, biskup udzielił sakramentu bierzmowania około 1000 osobom. Podług ogłoszonego przez komitet ceremoniału, o godzinie 2 po południu ks. biskup zwiedził miasto, cmentarz i miejsce, zaprojektowane pod budowę nowego kościoła na przedmieściu Wola, wreszcie nową ochronkę dla dzieci, założoną przez tamtejsze katolickie Towarzystwo dobroczynności.

Pobyt biskupa Jaczewskiego w Białej potrwa 4 dni.

Poseł Kulerski a sąd pruski. Prokuratorya pruska, jak już o tem donosiliśmy, wysłała za posłem Kulerskim, gdy wyjechał do wód zagranicznych, list gończy, a zarazem zarządziła urzędową sekwestracyę nad jego majątkiem. Stało się to z tej przyczyny, ponieważ p. Kulerskiemu wytoczono proces o podburzanie polskiej ludności do gwałtów. Teraz donoszą, że p. Kulerski wskazał ponownie sądowi miejsce swojego pobytu i oświadczył, iż w ciągu miesiąca przybędzie do Grudziądza. Dołączył on nadto świadectwo lekarskie, potwierdzające, że stan jego zdrowia wymaga jeszcze kilkomiesięcznego wypoczynku.

Cholera a hakata. „Związek dla kresów wschodnich“ — główna organizacya hakatystyczna — zamierzał na dzień 18 września zwołać do Malborga wielki wiec antipolski. Przygotowywane tam obrady szowinistyczne miały trwać trzy dni. Tymczasom zjawiła się nad Wisłą cholera i takiego strachu napędziła przywódcom hakaty, że coprędzej odroczyli ów wiec na czas późniejszy.

Ułaskawienie. Włościanin Gigo Kwiczyga, skazany przez sąd wojenny w Batumie na śmierć przez powieszenie za zbrojny napad na garbarnię Sogija, został ułaskawiony. Zmieniono mu karę śmierci na ciężkie roboty bez terminu.

Profesorowie uniwersytetu w Rosyi. Według nowej ustawy o uniwersytetach, profesorowie nie są uważani za osoby w służbie państwowej, pomimo to jednak zachowują prawo do emerytury.

Wiec studentów. Władza uniwersytecka w Moskwie zezwoliła na urządzenie w dniu 14 b. m. wiecu studentów dla narad nad sprawą rozpoczęcia zajęć naukowych. Władze administracyjne jeszcze nie udzieliły pozwolenia.

Aresztowanie agitatorów. Przed kilku dniami w Rydze na targu Berga, jak donosi „Rig. Tag.“, aresztowano kilku agitatorów, którzy zmuszali kupców do zamykania sklepów. Tegoż dnia na Zadźwiniu aresztowano jakiegoś człowieka, który rozdawał robotnikom prokiamacye.

Pierwsze zebranie wyborców do Dumy, jak donoszą do „Warsz. Dniewn.“ z Petersburga, ma odbyć się tam w dniu 21 października st. st.

Agitacya przedwyborcza do Dumy. Próba urządzenia zebrania wyborczego w Kijowie, jak donoszą „Birż. Wied.“, nie udała się z powodu wmieszania się policyi. Pomimo tego agitacya przedwyborcza energicznie rozwija się. Konserwatyści, jako kandydata, wystawiają prof. Pichno, liberalni zaś prof. E. Trubeckiego; część jednak partyi liberalnej wysuwa kandydaturę literata, adw. przys. B. Ratnera.

Dezinfekcya na granicy pruskiej. Z zarządzenia władz sanitarnych na pruskiej komorze celnej w Otłoczynie z każdego pociągu osobowego, nadchodzącego z Aleksandrowa, zatrzymuje policya sanitarna po kilkanaście osób, przeważnie izraelitów, których wprost odprowadzają do łazienek, znajdujących się w pobliżu stacyi do przymusowej kąpieli, bagaże zaś i ubrania oddawane są do kamery dezinfekcyjnej. Wykąpani pasażerowie następnemi pociągami udają się w dalszą podróż. Tracą atoli po kilka, a często po kilkanaście godzin czasu.

Morderstwo na tle seksualnem. W Opawie uwięziony został Józef Orlik, podejrzany o morderstwo na tle seksualnem. Ofiarą jego była 11-letnia Alojzya Heichel.

Międzynarodowy kongres weterynarzy obraduje w Budapeszcie. Na wtorkowem posiedzeniu toczyła się żywa rozprawa nad gruźlicą u zwierząt i ludzi. Jedni twierdzili, że bakcyle gruźlicy u ludzi i zwierząt nie są różnorodnemi lecz stanowią tylko odmiany jednego typu, zastósowanemi do rozmaitych rodzajów zwierząt lub też do ludzi. Dr Schütz bronił tezy, że bakcyle gruźlicze typu ludzkiego (typus humanus) a bakcyle gruźlicze bydlęce (typus bovinus) są zupełnie różnorodne.

Pojedynek między Prusakiem a Węgrem. — Z Budapesztu donoszą: Wskutek sprzeczki przyszło do pojedynku na szable między właścicielem dóbr Jeszewszkim a jego dzierżawcą, b. pruskim oficerem Müllerem. Müller odniósł rany na głowie, szyi i brzuchu, lecz mimo wezwania przez sekundantów do wstrzymania pojedynku, wykonał jeszcze cięcie i zranił przeciwnika ciężko w głowę. Przeciw Müllerowi zrobiono doniesienie karne.

Portmonetka w żołądku szczupaka. Jak donoszą dzienniki francuskie, pewien rybak w Gerardmer złowił w tamtejszem jeziorze szczupaka ważącego $15^1/_2$ kilograma. Właściciel miejscowego hotelu i restauracyi nabył szczupaka za 10 franków. Gdy kucharz rybę sprawiał, znalazł w jej żołądku portmonetkę, zawierającą 130 franków. Kucharz oddał portmonetkę właścicielowi hotelu. Na kilka dni przedtem skarbnik „Unii muzycznej“ Thillot podczas jazdy łodzią po jeziorze nachylił się i wtedy wyleciała mu portmonetka do wody. Otóż tę portmonetkę znalazł kucharz w żołądku szczupaka, a właściciel hotelu zwrócił ją właścicielowi.

Odznaczenie. Nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowej w Rzezawie Kazimierz Bujak otrzymał tytuł dyrektora.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Urzędowa żona“.
W sobotę: „Eros i Psyche“.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. W piątek 8 września: Narodzenie Najśw. Maryi Panny; w sobotę 9 września: Gorgoniego m. i Sergiusza; w niedzielę 10 września: Im. Maryi i Mikołaja.

Wschód słońca 8 września o godzinie 5 min. 07, zachód o godz. 6 m. 09; długość dnia godzin 13 m. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 września termometr doszedł od 11·6 do 10·9 C.; barometr zwolna opadał.

Dnia 7 września o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm., termometru 12·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 września: pogoda.

Cholera.

Głównem ogniskiem zarazy, które można jak najściślej kontrolować, są niektóre miejscowości w królestwie pruskiem. O stanie zarazy w Królestwie Polskiem nie mamy dat wiarygodnych, gdyż władze rosyjskie nie tylko są opieszałe w takich wypadkach, ale w dodatku same starają się ukryć rzeczywisty stan rzeczy. Administracya pruska, znana ze sprężystości, sprosta swojemu zadaniu i dlatego można liczyć na to, że w zaborze pruskim wszystkie środki zostaną użyte, ażeby stłumić epidemię.

Według urzędowego „Reichsanzeigera“ zgłoszono od wtorku do środy w południe w Prusiech 13 nowych zasłabnięć i 2 wypadki śmierci na cholerę. Ogółem dotąd zasłabło na cholerę 90 osób, a zmarło 26. Sanitarną kontrolę nad okrętami i łodziami, prócz na Wiśle, Sprei, Noteci i Warcie, zarządzono także na Odrze, kanale koło Oderberga, w Tylży i na Niemnie. Obecnie w służbie sanitarnej czynnych jest 12 oficerów sanitarnych lądowych, 3 marynarki, 2 lekarzy okręgowych, 15 asystentów okręgowych i znaczna liczba innych lekarzy. Dla informacyi czytelników dodajemy, że miasto Oderberg nie jest Bogumînem na Śląsku austryackim. Chodzi tutaj o miasto Oderberg, leżące w Brandenburgii, w obwodzie poczdamskim, nad starą Odrą, a będące punktem głównym dla przywozu drzewa z Rosyi i Galicyi. Widzimy, że na terytoryum pruskiem cholera posuwa się ku zachodowi przeważnie z biegiem rzek i kanałów spławnych, a wiadomo że woda jest znakomitym przewodnikiem dla cholery.

W Poznaniu żona właściciela barki, Karola Schöfflera, która tam przybyła ze Szczecina, zachorowała na cholerę. Barkę poddano dezinfekcyi a wszystkie osoby z barki umieszczono w miejskim pawilonie obserwacyjnym. W kolonii niemieckiej Jagowshöhe pod Kwidzyniem stwierdzono cholerę, we wsi koło Torunia zachorował pośród podejrzanych objawów pewien robotnik, a koło Chełmna zachorowała na cholerę 7-letnia dziewczynka, która po 3 dniach umarła. Następnego dnia zachorowała jej matka i siostra pięcioletnia. W Gdańsku zanotowano jeden wypadek podejrzany, pod Bydgoszczą zaś umarł na cholerę telegrafista Stellmacher w miejscowości Schleisenau. W Raboisen koło Hamburga stwierdzono bakteryologicznie cholerę u pewnej kobiety. Co do wypadku w Charlottenburgu pod Berlinem, to policya berlińska zaprzeczyła, jakoby tam zachorował ktokolwiek na cholerę. Władze pruskie przedsięwzięły dalsze środki ostrożności. I tak w Raciborzu przedsięwzięto obszerne zarządzenia celem przeszkodzenia zawleczeniu cholery przez galicyjskich i rosyjskich wychodźców. Wychodźcy będą w zwartych szeregach z pociągów odstawieni do sal wychodźców, tam badani przez lekarzy i następnie zaraz dalej transportowani.

Z Warszawy donoszą: Na kolei warszawsko-wiedeńskiej zarządzono uruchomienie wagonów sanitarnych, które zbudowano jeszcze w r. 1892. Wagon każdy zaopatrzony jest w 4 łóżka, podręczne apteczki i wszystkie przybory, które mogą być potrzebne w razie wypadku z podróżnymi. Wagony mają kursować przy wszystkich pociągach osobowych.

Z Torunia donoszą, że przygotowania do ćwiczeń fortecznych zawieszono z powodu niebezpieczeństwa cholery.

Z Bydgoszczy donoszą, że wśród więźniów, transportowanych z Koronowa do Gniezna, 7 zachorowało wśród objawów podejrzanych. W jednym przypadku stwierdzono cholerę azyatycką.

Z Bukaresztu donoszą: Ponieważ na kilku okrętach, które zawinęły do portów czarnomorskich, wydarzyły się przypadki cholerycznego charakteru, zarządzono najsurowsze środki kontroli.

Kujawom zagraża niebezpieczeństwo cholery. Policya zawiadomiła „Dziennik Kujawski“, że w najbliższej okolicy Inowrocławia zaszedł pierwszy przypadek zasłabnięcia na cholerę azyatycką.

W Galicyi z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych miejscowe władze polityczne mają natychmiast donosić namiestnictwu o wszelkich wypadkach podejrzanych. Wzdłuż Wisły na granicy galicyjskiej zostaną utworzone stacye dla rewizyi statków, a rewizyi będą podlegać równie wszystkie osoby jak i towary.

Konkurs na lekarzy cholerycznych. Galicyjskie namiestnictwo, chcąc zapewnić sobie, na wypadek potrzeby, odpowiednią ilość sił lekarskich do tłumienia grożącej krajowi epidemii cholery, i prze-

prowadzania rewizyj podróżnych i pakunków, pochodzących z krajów tą chorobą zapowietrzonych — wzywa niniejszem tych lekarzy, którzyby byli chętni podjąć się tych obowiązków, ażeby zgłosili się w jaknajbliższym czasie, osobiście lub pisemnie, do departamentu sanitarnego namiestnictwa, celem złożenia odpowiedniego oświadczenia. Na wynagrodzenie za takie czynności wyznacza się dla lekarzy, nie pozostających w służbie państwowej, dyety w kwocie 20 koron dziennie i zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do miejsca przeznaczenia i z powrotem. Przytem zastrzega sobie jednak namiestnictwo prawo dowolnego wyboru zgłoszonych lekarzy i miejsca ich służbowego przeznaczenia.

Szczepienie ochronne. Znany lekarz lwowski, dr Szczepan Mikołajski, ogłasza w „Kuryerze Lwowskim“ artykuł o ochronnem szczepieniu przeciwko cholerze. Dr Mikołajski wywodzi między innemi:

„W roku bieżącym rozpoczęto szczepienie ochronne przeciw cholerze w Królestwie Polskiem najpierw w Łodzi (dr Serkowski), poczem za przykładem Łodzi poszły Parczew (dr Kaczyński), Kielce (dr Jabłoński), Tuszyn (dr Skalski), Ozorków (dr Goldenberg) i inne gminy. W Warszawie zajmują się szczepieniami dr Żurakowski i dr Karwacki.

Są różne metody szczepień ochronnych przeciw cholerze. Wszystkie polegają na zastrzykiwaniu pod skórę bądź to żywych, bądź też zabitych prątków cholerycznych, bądź wreszcie przetworów, uzyskanych z tych prątków. Hafkin szczepił żywe prątki choleryczne, które, zastrzyknięte, pod skórą szybko giną i organizmowi nie szkodzą. Wedle metody Kollego, wprowadza się pod skórę zabite hodowie wibryonów cholerycznych. Szczepionka Neissera-Shigi, którą wstrzykują przeważnie w Królestwie Polskiem, jest przetworem, otrzymanym z bakteryj cholerycznych. Szczepienie powtarza się 2 lub 3 razy w odstępach kilku dni, poczynając od dawki mniejszej, a stopniując ją przy następnych szczepieniach. Po zaszczepieniu następuje w kilka godzin reakcya organizmu, mianowicie w miejscu nakłucia lekkie obrzmienie, oprócz tego lekka gorączka i pewne ogólne niedomaganie, lecz objawy te w ciągu doby przechodzą bez dalszych szkodliwych następstw. Nie zaleca się jednakże szczepień u dzieci w pierwszych dwóch latach życia, u starców i u osób gorączkujących.“

Z Przemyśla donoszą: Urządzono tu pawilon izolacyjny dla chorób zakaźnych, położony zdala od miasta i zaopatrzono go we wszelkie środki lecznicze i desinfekcyjne. Taki sam pawilon przygotowano w szpitalu powszechnym. Również policya otrzymała polecenie, aby należycie badała przejezdnych, skąd przyjeżdżają i dokąd odjeżdżają.

Zaszły tu już dwa wypadki podejrzanej natury. Jeden dotyczy chorego podróżnego, poddanego rosyjskiego, który w drodze z Podwołoczysk do Krakowa, tuż przed Przemyślem, zachorował wśród bardzo podejrzanych objawów. Chorego wysadzono w Przemyślu i internowano w pawilonie chorób zakaźnych. Trzydniowa obserwacya wykazała u jednego chorego tylko nieżyt kiszek. Również z należytą dokładnością obserwowano przebieg trzydniowej choroby u zmarłego urzędnika Rady powiatowej, ś. p. Smolnickiego, po którego śmierci rozeszła się wieść, że zmarł na cholerę. I tu stwierdzono, jako przyczynę śmierci ostry nieżyt żołądka.

Magistrat Jarosławia, celem zapobieżenia zawleczeniu cholery do miasta, ustanowił komisyę sanitarną i podzielił miasto na okręgi, poddając każdy z nich pod dozór sanitarno-policyjny, tudzież wydał odpowiednie zarządzenia w celu utrzymania czystości w domach. Kilkunastu mieszczan, którzy udali się na flis jako szyprowie i retmani do Gdańska, po powrocie będą oddani pod szczególny nadzór lekarski.

O akcyi anticholerycznej w Podgórzu donoszą nam: Magistrat podgórski poczynił już konieczne przygotowania. Utworzono szpital choleryczny (12 łóżek), miasto podzielono na 4 okręgi, nad któremi czuwają osobne komisye, zwiedzając domy, hotele i zajazdy. Miejscowa komisya sanitarna dokonała dokładnej rewizyi miasta i wszystkich studzien, odniosła się również do starostwa, żądając, aby na teren miasta nie puszczano flisaków. Postawiono też nad Wisłą stałą straż policyjną.

Zabezpieczenie Krakowa przed cholerą. Wczoraj przed południem komisya pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego, w skład której wchodzili członkowie Rady miejskiej pp. Drozdowski i Markus, fizyk miejski dr Wilkosz, lekarz miejski dr Bernaciński, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny i zastępca naczelnika ekonomatu miejskiego p. Siedlecki, zwiedziła oddział chorób epidemicznych w szpitalu Bonifratrów na Kazimierzu. Komisya przekonała się, że oddział ten, posiadający miejsca na 30 do 35 łóżek dla chorych, na wypadek cholery jest gotowy do przyjęcia chorych. Mimo to komisya zarządziła jeszcze niektóre ulepszenia. Kierownikiem oddziału chorób epidemicznych w szpitalu Bonifratrów mianowało prezydyum miasta dra Bernacińskiego.

Tażsama komisya zwiedziła następnie naprzeciwko mieszczący się zakład Brata Alberta, gdzie poleciła wykonać prace - adaptacyjne stosownie do przepisów sanitarnych, ze względu, że tam gromadzi się najnędzniejszy proletaryat z miasta, a poniekąd i z okolicy.

Prezydyum miasta poleciło dalej wypracowanie ogólnego referatu co do walki z epidemią radcy magistratu p. Grodyńskiemu, który równocześnie podzieli miasto na kilka rewirów i ustanowi tyleż komisyj rewizyjnych dla zbadania stanu wszystkich realności w mieście pod względem sanitarnym. — Następnie komisya zarządziła, by wszystkie ustępy publiczne w mieście i szkołach, oraz stanowiska dorożkarskie były dokładnie desinfekcyonowane.

Odnośnie do utrzymywania czystości w kamienicach, magistrat komunikuje za pomocą publicznych obwieszczeń co następuje:

„Zarządzone w ostatnich tygodniach rewizye sanitarne wykazały, że w wielu domach nie przestrzega się należytej czystości. Zaniedbanie pod tym względem powoduje często szerzenie się chorób zakaźnych. Wobec tego magistrat postanawia: Poleca się właścicielom domów zarządzać codziennie rano obfite zlewanie podwórzy i dokładne oczyszczanie tychże. Zabrania się składania śmieci, odpadków kuchennych, popiołu i wszelkich nieczystych przedmiotów na podwórzach. Do tego celu mają służyć wyłącznie paki przykryte, szczelne, wewnątrz blachą obite, albo doły murowane odpowiednio nakryte. Miejsca ustępowe, zlewy, sienie, klatki schodowe i wogóle cały dom należy utrzymywać w należytej czystości. Właściciele domów, którzy się do tego rozporządzenia nie zastosują, będą pociągani do odpowiedzialności.“

Jak nas informują w fizykacie miejskim, obecny stan zdrowotny w mieście jest bardzo dobry i jak dotąd nic nie zagraża mieszkańcom.

W sprawach dalszych postanowień co do zabezpieczenia miasta od epidemii, odbędzie się w sobotę posiedzenie komisyi sanitarnej Rady miasta.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 września.)

Gdańsk. Urzędowo skonstatowano w powiecie kwidzyńskim **6 nowych wypadków cholery.** Jedna osoba umarła.

Bydgoszcz. Skonstatowano tu **dalsze 2 wypadki cholery.**

Dział ekonomiczny.

× Z przemysłu krajowego. Fabryka czernidła i smarów inż. Wł. Biechońskiego w Jaśle „Blask“ zaczęła wyrabiać t. zw. tłuszcz Tovoota, artykuł tak konieczny do smarowania maszyn. Tłuszcz ten sporządzano początkowo w Anglii, później w Niemczech z naszych produktów naftowych. Galicya sama zużywa go już obecnie kilkadziesiąt wagonów rocznie, a transport materyałów surowych za granicę i gotowego wyrobu napowrót wpływał na znaczne podniesienie ceny tego smaru. Wyrób fabryki jasielskiej jest o 30 prc. tańszy od zagranicznego i powinien znaleść wielki zbyt w naszym kraju.

Budapeszt, 7 września. Pszenica na październik 15·82 do 15·84, pszenica na kwiecień 1906 16·48 do 16·50; żyto na październik 12·82 do 12·84, żyto na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; owies na październik 11·92 do 11·94; owies na kwiecień 1906 12·50 do 12·52; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·24 do 13·26; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Głosy publiczne.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 września.

Metropolita Szeptycki powrócił do Lwowa z Jerozolimy. Wygląd ks. metropolity po powrocie wywołał pewne zdumienie: oto twarz jego zdobią piękna broda i dziarskie wąsy. Przyczyna zrozumiała: ks. metropolita odbył wycieczkę w strony, gdzie noszenie brody i wąsów u duchownych katolickich jest w stałym zwyczaju.

Na budowę teatru ruskiego we Lwowie zebrano w sierpniu b. r. 1340 koron 20 h., razem z poprzedniemi 157.339 kor. 7 h.

Mięso we Lwowie znowu podrożało! Rzeźnicy podnieśli wczoraj ceny mięsa o 8 halerzy.

Sezon muzyczny we Lwowie rozpocznie się z końcem września. Opera, do której zangażowaną została na 10 występów w grudniu p. Irena Bohuss-Hellerowa, rozpocznie sezon operą Oreficego p. t. „Chopin“. Z nieznanych we Lwowie oper wystawi teatr lwowski, między innemi, Rubinsteina „Demon“. — W Filharmonii rozpocznie z końcem września szereg koncertów pianista Friedmann, poczem wystąpi dwukrotnie p. S. Kruszelnicka, a następnie Gemma Bellincioni. Między dyrekcyą teatru a Filharmonią przyszło do porozumienia w tym kierunku, by koncerty o ile możności nie kolidowały z przedstawieniami operowemi. W pierwszej części sezonu operowego w teatrze dyrygować będzie kapelmistrz Podesti, z końcem zaś sezonu przyjedzie na miesiąc kapelmistrz opery wiedeńskiej, Spetrino. — Do koncertów czynią też przygotowania Towarzystwo muzyczne pod kierunkiem dyr. M. Sołtysa oraz „Lutnia“ pod kierunkiem p. Stan. Cetwińskiego. „Lutnia“ obchodzić będzie w bieżącym roku jubileusz ćwierćwiekowego istnienia.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Dnia 7 bm. około godz. 3·35 rano zderzył się pociąg towarowy nr. 1761, wyjeżdżający ze Lwowa do Stryja, z pociągiem towarowym, przybyłym ze Stanisławowa do Lwowa, na dworcu towarowym we Lwowie, przyczem maszyny i pięć wozów towarowych mocno zostały uszkodzone.

Z personalu kolejowego nikt nie odniósł obrażeń. Skutkiem tego wypadku doznały pociągi osobowe Nr 317, 322 i 314 półgodzinnego opóźnienia. — Przyczyną wypadku było przejechanie sygnału, ustawionego na „wzbroniony przejazd“ dla pociągu Nr 382.

„Słowo Polskie“ donosi o tym wypadku:

Oba pociągi liczyły razem 50 wagonów i 3 lokomotywy. Wypadek nastąpił skutkiem tego, że pociąg stanisławowski spóźnił się o pół godziny, a maszynista albo nie zauważył latarni, ustawionej na Bogdanówce, która go miała powstrzymać, albo nie mógł pociągu w pełnym biegu zatrzymać.

Na każdym pociągu było po 6 ludzi personalu, z których jednak nikt nie odniósł obrażeń, gdyż personal na czas ratował się, wyskakując z pociągów, a tylko jeden z funkcyonaryuszów wyskakując zranił się lekko. Dzięki temu nie było ofiar w ludziach.

Wszystkie trzy lokomotywy zdruzgotane, jak również 7 wagonów, oprócz tego jest kilka wagonów lekko uszkodzonych. Do godz. 8 rano wstrzymano pociągi, idące do Lwowa, w Zimnej Wodzie, Sichowie i Glinnej Nawaryi. Pociągi ze Lwowa odeszły naturalnie po innych torach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Co do projektu ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego, nadeszła wiadomość o nowym terminie. Mianowicie donoszą z Petersburga, że projekt ów ma być przedłożony już dzisiaj komisyi hr. Solskiego. Czy wiadomość ta sprawdzi się, zobaczymy wkrótce. „Magdeburger Zeitung“ podaje sensacyjną wiadomość, że Rada koronna zajmowała się pod przewodnictwem cara sprawą utworzenia gabinetu odpowiedzialnego z premierem na czele. Jest to prawdopodobnie jedna z owych wiadomości, które łatwowierni korespondenci z Petersburga rozsiewają.

W Baku Tatarzy mordują gromadnie Ormian. Rzezie te wywołał rząd rosyjski, jak to czynił poprzednio, ale tym razem przeliczył się, gdyż Tatarzy poszli dalej, niż tego pragnęła ich mistrzyni, biurokracya rosyjska, i zwrócili się przeciwko rządowi.

W Kiszyniewie od poniedziałku rozpoczęły krwawe rozruchy przeciwko żydom. I tutaj czynną jest ręka biurokracyi, a pod jej protekcyą kieruje pogromami żydów tak zwana patryotyczna liga besarabska pod wodzą Kruszewana, redaktora antisemickiego pisma „Druk“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 września).

Pogłoski o dymisyi Meyera.

Warszawa. (W. A. T. K.) Według krążących pogłosek oberpolicmajster warszawski v. Meyer otrzymać ma niebawem dymisyę, a to z tego powodu, że — jak wyjaśniło śledztwo — na kominie fabrycznym Bormana i Szwedego sztandar czerwony zawiesił przebrany za robotnika policyant, aby w ten sposób wywołać znane niepokoje.

Proces o zaburzenia.

Dwińsk. (W. A. T. K.) Niebawem rozpocznie się tu proces o zaburzenia. Przed sądem stanie 500 oskarżonych. Do rozprawy powołano około 1000 świadków.

Wyrok śmierci.

Sebastopol. (W. A. T. K.) Wyrok sądu wojennego, skazujący czterech marynarzy z okrętu „Prut“ za bunt na karę śmierci przez powieszenie, został zatwierdzony.

Pogłoski o dymisyi ministra.

Petersburg. Puszczone w obieg przez prasę radykalną pogłoski o dymisyi ministra Kokowcewa są bezpodstawne.

Zaburzenia w Kiszyniewie.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga: Wedle wiadomości urzędowych liczba **osób rannych i zabitych** podczas zaburzeń w Kiszyniewie wynosi **260.** — W celu rychłego zaprowadzenia porządku, ogłoszono stan oblężenia.

Rozruchy na Kaukazie.

Tyflis. (W. A. T. K.) Krążą tu pogłoski o zamierzonej przez Tatarów **rzezi Ormian.** — W mieście panuje z tego powodu **ogromna panika.** Rosyanie zwrócili się do władz z prośbą o ochronę.

Rzezie w Baku.

Baku. (W. A. T. K.) Rzeź trwa w dalszym ciągu. Dzielnica robotnicza w płomieniach. Bandy podpalają źródła naftowe. Na ulicach toczą się walki wojska z uzbrojonemi tłumami.

Tyflis. Generalny gubernator Baku, Fodejew, otrzymał polecenie, aby przy pomocy wysłanego z Tyflisu batalionu strzelców w energiczny sposób wystąpił przeciw powstańcom. Urzędownie stwierdzają, że położenie w Baku jest **nadzwyczaj poważne.**

Wczoraj wieczorem ponowiły się w Baku niepokoje na większą skalę. **Powstańcy ostrzeliwali dom general-gubernatora.** W Balachanach okazała się liczba wojsk niedostateczną, tak, iż musiano wezwać do pomocy artyleryę. W mieście panuje przy silnym wichrze **straszny pożar.**

Pokój.

Ratyfikacya traktatu pokojowego przez cara i mikada ma nastąpić w ciągu dni 50. Odległy ten termin wyznaczyć było trzeba z tej przyczyny, ponieważ dokumenty traktatu muszą być przewiezione do Petersburga i Tokio. Każdy z obu władców otrzyma dwa egzemplarze tego dokumentu. Car podpisany przez siebie prześle do Tokio, na odwrót podpisany przez mikada, wysłany zostanie do Petersburga. Ponieważ pomiędzy Rosyą a Japonią nie przywrócono jeszcze bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, car zawiadomi mikada o dokonanej ratyfikacyi za pośrednictwem prezydenta Loubeta, mikado zaś za pośrednictwem prezydenta Roosevelta. Następnie dopiero zamianowani zostaną ambasadorowie przy obu rządach.

Japończycy nie są zadowoleni z traktatu pokojowego, a niezadowolenie ich musi być rzeczywiście głębokiem, skoro w Tokio powstały niepokoje. Japończyk nie jest skory do ulicznych rozruchów, więc jeżeli teraz chwyta się tego środka protestu, widać, że warunki pokoju uważa rzeczywiście za szkodliwe. Przedwczoraj w Tokio odbyło się zgromadzenie ludowe celem uchwalenia protestu przeciwko warunkom pokoju. — Uczestnicy zgromadzenia po ukończeniu jego rzucili się na biuro redakcyi urzędowego dziennika „Kokumin“ i zdemolowali je. Kilka osób odniosło rany, a kilku uwięziono. I dzisiaj nadeszła depesza o niepokojach w Tokio.

Na placu boju toczą się jeszcze ostatnie potyczki. Przypisać je należy albo tej okoliczności, że może nie wszędzie na olbrzymiej linii frontu już dotarła wiadomość pokoju, albo też faktowi, że preliminarze pokoju nie zostały jeszcze podpisane przez obu panujących i nie mają jeszcze mocy obowiązującej.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 7 września).

Przewóz jeńców rosyjskich.

Hamburg. Pierwsze transporty jeńców rosyjskich nadejść mają 2 października. Jeńcy przewożeni będą z Japonii na niemieckich statkach transportowych, których będzie zrazu czynnych 18.

Kara za poddanie okrętów.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Ukaz carski zarządza wydalenie ze służby wojskowej przy utracie stopnia służbowego i przy zastosowaniu przepisów karnego kodeksu marynarki, **admirała Nebogatowa oraz kapitanów,** którzy dowodzili pancernikami „Mikołaj I“, „Seniawin“ i „Apraksin“. Na sprawozdaniu o poddaniu się pancerników oraz pancernika „Orel“ wypisał car rozkaz, że wszyscy inni oficerowie tych okrętów w razie powrotu do ojczyzny mają być postawieni przed sąd. Co do komendanta okrętu „Orel“, to wobec niego ma rozkaz pozostać na razie w zawieszeniu, zanim nie będzie wyjaśnionem, w jakich okolicznościach objął on komendę na pancerniku z rąk poprzedniego kapitana.

Rozruchy w Tokio.

Tokio. Wczorajsze rozruchy ustały dopiero o północy. Przypuszczają, że **zginęły dwie osoby, a około 500 osób jest rannych.** Szereg urzędów policyjnych zdemolowano.

Londyn. Tutejsze dzienniki ekscesom ulicznym w Tokio nie przypisują wielkiego znaczenia. „Times“ donosi, że były to ekscesy radykałów przeciw ministrowi Katsurze. W angielskich kołach politycznych wyrażają jednak obawę, że ziścić się może zdanie, wypowiedziane przez Komurę na początku rokowań pokojowych, że jeżeli zawrze pokój bez odszkodowania wojennego, to za powrotem do Tokio zostanie zamordowany. Wzburzenie w Tokio jednak nietylko spowodowane zostało szowinizmem narodowym, ale i obawą, że rząd nie będzie mógł dalej płacić pensyj rodzinom po poległych rodzinach.

Walki po zawarciu pokoju.

Petersburg. Generał Liniewicz przesłał carowi następujący telegram z d. 5: Dnia 4 b. m. Japończycy usiłowali posunąć się wzdłuż drogi mandaryńskiej i poczęli wznosić szańce, ale po kilku strzałach z naszej strony cofnęli się.

Na Korei Japończycy d. 3 b. m. od rana podjęli ofenzywę przeciw linii Kiryn-Uansan-Szegu w sile kilku batalionów i szwadronów, oraz artyleryi. Z początku główne siły japońskie skierowały się na lewe skrzydło nasze. — O godzinie 11 przed południem kilka innych japońskich batalionów wraz z artyleryą obsadziło obszar między Uansan-Szegu-Uabon.

Tokio. (Urzędownie). Japończycy **stoczyli w północno-wschodniej Korei szereg zaciętych walk z Rosyanami.** Walki zakończyły się **zwycięsko** dla Japończyków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 września.

Konstantynopol. Sąd w Stambule skazał niejakiego Varvaniania na karę śmierci za zamordowanie Ormianina Opikundyana.

Konstantynopol. Poseł amerykański poczynił u Porty energiczne kroki, celem skonstatowania identyczności skazanego na karę śmierci Vartaniana, który posiadać ma paszport amerykański.

Przeciw upaństwowieniu kolei północnej.

Opawa. Z inicyatywy śląskiej Izby handlowo-przemysłowej uchwaliła Rada miasta Opawy przyłączyć się do akcyi przeciwko upaństwowieniu kolei północnej. Burmistrz miasta Opawy zwrócił uwagę Rady miejskiej, że Śląsk tytułem danin publicznych otrzymuje od kolei północnej 936.885 K rocznie, z czego na Opawę wypada 126.335 K. Dalej twierdził burmistrz, że przemysł galicyjski po upaństwowieniu kolei północnej przez osobne taryfy będzie popierany na niekorzyść przemysłu niemieckiego. Memoryał w tej sprawie został do rządu wysłany.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń. Stała komisya przemysłowa odroczyła obrady nad paragrafem 3, dotyczącym uprawnienia do przemysłu osób prawnych i stowarzyszeń, aż do nowego sformułowania tego paragrafu, poczem przyjęła paragrafy 36 i 37.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowanie ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Szwajcaryą i Bułgaryą.

Gwardya narodowa.

Budapeszt. Prezydent Sejmu Just wezwał wczoraj starszego burmistrza, aby mu zwrócić uwagę, że, wedle ustawy, **powołaną być może gwardya narodowa,** celem zapewnienia zupełnej swobody obrad parlamentarnych. Burmistrz Budapesztu prawdopodobnie **powoła też gwardyę narodową,** gdyby policya okazała się niewystarczającą.

„Łączność proletaryatu“.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu robotników hutniczych oświadczył się sekretarz międzynarodowego związku robotników metalowych za łącznem postępowaniem proletaryatu całego świata i za zwalczaniem wszelkiemi środkami kapitału, wroga robotników.

Wybuch wulkanu.

Resina. Po dłuższym okresie erupcyjnym lawa poruszyła się wczoraj w kierunku południowym. Przez to zagrożoną jest kolej, prowadząca na Wezuwiusz.

Szach w Petersburgu.

Petersburg. Z okazyi odjazdu szacha perskiego odbyło się w Peterhofie wielkie śniadanie. Po śniadaniu szach w towarzystwie cara Mikołaja udał się na dworzec kolejowy, gdzie na jego pożegnanie zebrali się wielcy książęta. Gdy pociąg ruszył, muzyka zagrała hymn perski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie podlegają Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 67 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784 50 A Anglobanku 317·50 Akcye Unionbanku 564 50. A Länderbanku 448·75 Akcye Bankvereinu 573·25. A Bodencredit 1046 —. Akcye Galicyjskiego Banku hi ecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 675·—. A kolei południowej 106·25. Akcye kolei Elbethal 44 Akcye kolei północnej 5870 Akcye kolei czerniowieckiej 584 —. Akcye Alpiny 541·75 Akcye Rima Mur 566·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 275 Akcye Fabryki broni 536 —. Akcye Tureckie tyton 382 50 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzy naftowego 909 Obligacye węgierskie indemnisac 96 75 Renta majowa 100 60. Renta koronowa austry 100·60 Renta koronowa węgierska 96·85 56 l. l Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 95. 4 ... Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hi ecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 11 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy B krajowego 102 05. 5% komunalne obligacye Banku jowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinac 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 9 4% Pożyczka miasta Lwowa 99 30. Losy tureckie 14 Marki 117 62. Ruble 253 50

Usposobienie: Bez ochoty, kursa jednakże mimo o berlińskiej reakcyi tylko mało ustępujące.

Cukier spokojny 20·10 do 20·20. Spirytus silny 3 do 39 —. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

7 września (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają
I. Waluty.			
Ruble papierowe	253	—	254
Marki niemieckie	117	—	117
Franki papierowe	95	20	95
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19
II. Listy zastawne.			
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112	—	118
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	75	101
4% „ „ „	98	75	98
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	75	100
4% Listy zast. gal. Tow kred. ziem. nieoz.	89	75	—
4% „ „ „ 42-letn.	98	75	—
4% „ „ „ 56-letn.	99	60	100
III. Obligacye i pożyczki.			
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	60	100
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	25	99
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	40	102
4% Obligacye kolejowe	99	25	100
IV. Losy.			
Losy miasta Krakowa	90	—	[illegible]
V. Akcye.			
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	555	—	56[illegible]
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	588	—	58[illegible]
VI. Publiczne zapisy długu.			
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100	45	
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100	35	
4% renta koronowa austryacka	100	50	
4% renta koronowa węgierska	96	50	
4% renta austryacka w złocie	119	25	
4% renta węgierska w złocie	115	50	

Poszukuje się rodowitej Niemki do udzielania jednogodzinnej konwersacyi dziennie dwojgu dzieciom 7 i 6 lat. Wiadomość od g. 1 do 6 wiecz., ul. Rakowicka 7, I piętro. 3107 1 2

Pozbywa się piegów

kto używa kremu „Metamorfoza!“ Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, tabletki boraksowe o nader wykwintnym zapachu, boraks cesarski, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 58 0

SKLEP z obszerną ubikacyą w śródmieściu zaraz **do wynajęcia.** Wiadomość: w sklepie, Szewska 22. 3068 3 3

Stół

duży i silny (bukowy), ściany szklane z drzwiami, **maszyna** (wialnia) do czyszczenia zboża **tanio do sprzedania** w sklepie kaw Szewska 22. 3067 3 3

Lekcye zbiorowe

języka angielskiego urządza za bezcen **Kucharski w Krakowie, ul. Wolska 3,** II p. Udziela także prywatnie. Uczy dobrze, prędko, tanio. 3061 2 3

Z powodu wyjazdu mam zaraz do sprzedania **fortepian** fabr. warszawskiej. Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2996.** 2996 4 4

Ważne dla chorych!

Zwolennikom leczenia naturalnego mogę oddać usługi w pielęgnowaniu ich, mogę też towarzyszyć w podróży leczniczej zagranicę, względnie przyjmę obowiązki służącego lub towarzysza podróży do krajów południowych. Warunki skromne. Zgłoszenia pod **F. M.** poste restante **Limanowa.** 3003 2 3

Poszukuje

się **majątku ziemskiego** w obszarze 300 do 400 morgów do kupna i **majątku** w obszarze 500 morgów do dzierżawy

Zgłoszenia z dokładnem opisaniem majątku, jakoteż podaniem warunków dzierżawy pod **K. P. Wietrzychowice.** 3032 3 3

WYPRAWY

dla 2997 4 10

Młodzieży szkolnej

polecają w wielkim wyborze

Bracia SPERBER

Kraków, Rynek 21. Róg ul. Brackiej.

Ceny nader niskie.

Poszukuje się zaraz

Droguisty

egzaminowanego, wieku średniego. Pożądana biegłość w ekspedycyi. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw nadsyłać proszę pod adresem **W. Brach, Tarnów.** 3048 2 3

Dla Pań

kursa rachunkowości ogólnej i państwowej i kupieckiej.

Wpisy od 1 do 15 września 1905.

Kazimierz Kochmański
c. k. oficyał rachunkowy skarbu
Plac Matejki l. 3, II p.
(vis à vis Dyrekcyi kolei państwowych).
2889 4 5

100% zarobku! wszędzie zaraz popłatny prosty wyrób!

do czego potrzeba niewiele kapitału, małego urządzenia, a nie potrzeba żadnych wiadomości fachowych; wyrób pokupnych

w wielkiej ilości artykułów użytkowych

dla każdego domu i t. d. Wielkie wyniki można już udowodnić. Obszerny prospekt za darmo wysyła **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien.** 2282 4 0



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 27 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 56 0

Kamienica piętrowa, 8 ubikacyj, ogród frontowy pod budowę, zaraz **do sprzedania.** Cena 7000 złr. Adres poda Administracya „N. Reformy pod **2878.** 2878 7 10

Magister farmacyi

znajdzie stałe umieszczenie od 1 października b. r. **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** 3026 4 4

Jadwiga Krulikiewicz, nauczycielka śpiewu solowego z patentem konserwatoryum warszawskiego, uczennica Nouvelliego, Wysockiego we Lwowie, udziela lekcyj u siebie i na mieście, Wolska 3, I piętro. Zgłoszenia od 11—1. 3057 3 3

Panna magazynowa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz w

Magazynie Henryka Schwarza
Grodzka 13. 3059 3 5

Do wynajęcia. Pokoik umeblowany z usługą u inteligentnej rodziny dla panienki dobrze wychowanej. Adres w biurze ogłoszeń pp. Hopcasa i Salomonowej, Pl. Maryacki 2. 3056 3 3

Nauczycielka muzyki

posiadająca egzamin rządowy, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Bliższe szczegóły: Kanonicza 19, II p. (na lewo). 2986 5 5

Większe lasy

sosnowe, jodłowe lub dębowe do ścinania, jak również całoroczne produkcye kupuję zaraz za gotówkę. Listowne zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3062.** 3062 3 3

Pokój zaraz **do wynajęcia** dla pani.
Wiadomość w głównej Agencyi Hopcasa i Salomonowej. 3055 3 3

Roczną służbę

już teraz zamawiać i zadatkować należy w **Biurze pośrednictwa Br. Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 15.** Dostarcza się: Parobków żonatych i kawalerów, dziewcząt, karbowników, polnych, leśnych, chłopców, pokojowych, kucharek, lokai, furmanów i t. d. i t. d., a także stelmachów, kowali, ogrodników, chmielarzy, klucznic, panien służących. 3046 3 3

Zaleszczyckie znane w świecie
wyborne owoce:

Gruszki cesarskie stołowe	K 3·—
Gruszki bery lub panny	„ 2·80
Jabłka łętówki lub oliwkowe	„ 2·80
Pomidory przecudne i wybierane	„ 3·—
Śliwy olbrzymie	„ 3·—
Śliwki węgierki podługowate	„ 2·50

Wszystko I-szy gatunek, świeżo rwane, wysyła franko za zaliczką w 5 kg. koszykach, ręcząc, że każdy gatunek jest wielki i ładny.

D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach.
3082 2 6

Młody

27 lat liczący, urzędnik poważnej instytucyi finansowej, z prawem do emerytury, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny, Polki, katoliczki, z odpowiednim posagiem. — Zgłoszenia (nieanonimowe) seryo z fotografią pod **„Uczciwy“** do Administracyi „Nowej Reformy“. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Fotografię zwraca. 2991 4 0

W Chemicznie badany, przytem przez władzę za **zupełnie nieszkodliwy** dla **skóry** uznany

„tępiciel włosów“

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

ŁOSY NA TWARZY

gruntownie wraz z korzonkami i nadaje cerze także jeszcze pierwotną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** Wysyła wszędzie dyskretnie 2785 4 50

I. SCHMIDEK, Budapest, VII., Nyár-utca 18.

Proszę czytać!

Donoszę uprzejmie, że po długoletniej praktyce u ojca mego w handlu obuwia przy ul. Krakowskiej Nr 14, otworzyłem z dniem 1 sierpnia b. r. pod firmą:

A. JUNGERWIRTH
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr 61,
naprzeciw kościoła ewangelickiego
okazyjny magazyn
OBUWIA

i zaopatrzyłem go w towary wybornej jakości, które sprzedaję po nader przystępnych cenach. 2885 4 5

Prosząc o łaskawe względy P. T. Publiczności, kreślę się z szacunkiem

A. JUNGERWIRTH
okazyjny magazyn obuwia, GRODZKA L. 61.

Nakładem Gebethnera i Wolffa
świeżo wyszło z druku

Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi
1859—1873

przez

Michała Bobrzyńskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego i Józefa Milewskiego.

Cena 7 koron 50 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2918 8 10

Trwała młodość i wieczna piękność

poręczona przez
„proszek Abax“
Prof. Roubiera.

Zdumiewający, naukowy, francuskiego profesora Roubiera wynalazek, który posiada aprobatę lekarzy i budzi podziw całego świata, ma być rozpowszechniony teraz także w Austro-Węgrzech.

„Proszek Abax“ nie jest wcale szminką, kremem lub pudrem, lecz czysto roślinnym wytworem o cudownem działaniu, który dodaje się do wody do mycia lub kąpieli, a więc w użyciu jest bardzo prosty.

„Proszek Abax“ nietylko upiększa, lecz także tym, co go używają, zapewnia wieczną młodość i nadaje zwiędłej twarzy i ciału zdumiewającą świeżość, okazały biust i wspaniałe kształty ciała.



„Abax“
pr. ohron.

Nawet starsze panie mające pełno zmarszczek osięgają ten cud **„proszkiem Abax“**. Starzejąca się skóra znika nieznacznie, ustępując miejsca innej. Wkrótkim czasie ma się nową skórę, młodą, jednostajną, bez najmniejszych zmarszczków lub plam. A to idealne przekształcenie, tę zawsze trwającą młodość otrzymuje się w tak krótkim czasie, że z trudem przychodzi w młodej i powabnej kobiecie rozpoznać tę, która dawniej była starą i zwiędłą. Jakimkolwiek, Pani, jest Twój wiek, chociaż Twoja twarz, jest pełna zmarszczków, plam, chociaż czerwoność i inne wady szpecą skórę, cerę zniszczyły, skorzystaj Pani z tego cennego wynalazku. Użyj Pani **„proszku Abax“** a będziesz młodą, piękną i świeżą. Ten cudowny skutek jest bezwarunkowo pewny i osięga się go w krótkim czasie.

Ażeby dowieść, że to odkrycie zupełnie jest naukowe i ma cudowny skutek, zobowiązujemy się, gdyby zawiodło, zwrócić pieniądze.

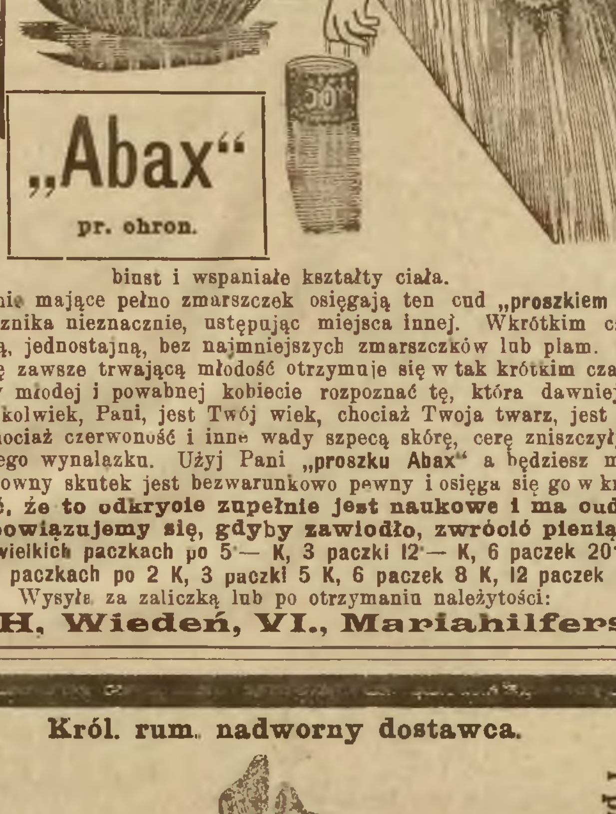
Dostać można w wielkich paczkach po 5·— K, 3 paczki 12·— K, 6 paczek 20· K, jakoteż w małych paczkach po 2 K, 3 paczki 5 K, 6 paczek 8 K, 12 paczek 14 K. 3086

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości:

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 45.

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i 2 we Lwowie ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 3023 1 8

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Spółka kredytowa
członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie, Basztowa l. 9,

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r. wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych

5% dywidendy.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądanie odwrotnie, a **wpłaty na udziały** przyjmuje bez ograniczenia wysokości. 2705 9 15

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 30 0

Amelia Rokach

nauczycielka muzyki z **patentem** wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuje od 10—1. **Ul. Pijarska Nr 9, parter.** 3083 2 6

Osoba

w średnim wieku poszukuje zajęcia; może być jako towarzyszka starszej osoby, lub słabej, lub do zarządu domu.

Zgłoszenia pod **M. S., Zakopane,** Willa Karpacka, ul. Zamojskiego Nr 97. 3045 3 3

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma“. 3043 3 0

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100“** poste restante **Chrzanów.** 2964 4 10

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 16 0

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron.**

Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2723 24 30



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.

Skład w **Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 8 20

Handlowiec

z działu żelaznego, posiadający buchalteryę, poszukuje jakiegokolwiek miejsca od 1 listop. lub zaraz. Zgłoszenia pod **3018** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3018 3 3

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, na żądanie z całodziennem utrzymaniem **zaraz do wynajęcia.** Ul. Grabowskiego (dawniej Bogata) 13, rog ul. Stachowskiego, I p., drzwi na lewo. 3033 3 3

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyi panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 3, I p., oficyny, pom. 3—5 pop. 3015 4 4

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ

755 **ulica Felicyanek 25, II p.** 77 0

Gruszki cesarskie K 3·50, gruszki inne lub jabłka rajskie, śliwki i pomidory, derenie K 2·50 w koszykach 5 kg. franko za zaliczką wysyła **MAIMAN, Zaleszczyki.** 3090 2 2

Wózek

nowy, lekki, półkryty ma **do sprzedania W. H. Deutsch w Bielsku.** 3089 2 5

Egzam. i dyplomow. nauczyciel skrzypiec udziela lekcyj. **B. Lippel, ul. Starowiślna 41.** 2930 4 4

Młody Izraelita

żonaty, mogący złożyć 600 złr. kaucyi, szuka odpowiedniej posady lub interesu. Podgórze, Kalwaryjska 82, Nr miesz. 10. 3028 3 3

Wysyłam zaraz opłatnie za zaliczką w 5 kg. koszykach: piękne gruszki cesarskie za 3 K, piękne, dobre jabłka deserowe i na strudle za 2 K 80 h, węgierskie śliwki za 3 K olbrzymie śliwki za 3 K 20 h. **B. KITZES, Zaleszczyki.** 2913 7 7

Dla mających dolegliwości płuc i szyi • dla mających astmę i dolegliwości krtani!

Kto chce się pozbyć raz na zawsze dolegliwości płuc i krtani, chociażby najuporczywszych, lub astmy, chociażby się wydawała nie wiedzieć jak zastarzała i wprost nieuleczalna, niech się zwróci pod adresem: **A. Wolffsky, Berlin N. Weissenburgerstrasse 79.** Tysiące uznań dają rękojmię za wielki skutek jego sposobu leczenia. Broszurka za darmo. 2726 5 8

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I p., 2670 10 0

obejmuje A) VI klasowe liceum z programem gimnazyalnym bez języków starożytnych i B) 4 klasy przygotowawcze z programem szkół normalnych.

Zapis uczenic stałych i dochodzących odbywa się codziennie od 10—12 i od 3—5.

Egzamina wstępne i poprawcze dnia 9 września.
Kurs nauk rozpocznie się dnia 11 września.

FRANKFURT A/M
TÜRK & PABST'S
Rühmlichst bekannte
Anchovy-Paste. Sardellen-Butter.

Do chleba i sosów jako **delikates, pobudzający apetyt.** W małych **puszkach** albo w **tubkach** zawsze świeże do użytku. 2487 2 9

Kąpiele z kwasu węglowego
zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia
Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“.

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“.**

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrot do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich polecam.

Zdzisław Kamiński, naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny, choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. *Adolf Helm,* aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku *K. Srokowski,* literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu roku bardzo się rozpowszechniły wytwarzamy obecnie: kąpiele borowinowe z kwasem węglowym, kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie, kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym, kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych, zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dra Antoniego Gluzińskiego, Profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. 2761 7 0

Cenniki i prospekty gratis i franco.

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 70 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.